Rok XVII. Nr. 160. Sobota 17 lipca 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście i nadesłane 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Nekrologi w tekście do 50 wierszy — 15 groszy, do 80 wierszy—25 groszy, do 100 wierszy —30 groszy za wiersz. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 złoty. Matrymonjalne 15 gr. za wyraz. Tłustym drukiem po dwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Centrala: Sosnowiec [illegible] Administracja: [illegible] 1. Tel. 73. Wydawca: „Kurjer Zachodni" S. A

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, [illegible] — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Projekt zmiany Konstytucji w Sejmie

Zmiany Konstytucji domagała się opinja publiczna.

WARSZAWA 16.7 (Pat) — Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marszałek zakomunikował o podtrzymaniu przez ministra spraw zagranicznych wycofanej ustawy o ratyfikacji umowy handlowej polsko-bułgarskiej.

Izba przystąpiła do porządku dziennego, tj. do sprawozdania komisji konstytucyjnej o rządowym projekcie ustawy i wnioskach poselskich w sprawie zmiany Konstytucji. Sprawozdawca pos. Chaciński podniósł, że konieczna zmiana Konstytucji oddawna była odczuwana przez opinję publiczną i jeszcze przed ostatnimi wypadkami zgłoszono wniosek o przyznanie Prezydentowi prawa rozwiązywania izb ustawodawczych. Zagadnienia zmiany Konstytucji nie mógł obecny Sejm potraktować zbyt obszernie, gdyż brak mu na to czasu i co ważniejsza, nie jest do tego odpowiedni, znajdując się na schyłku swej działalności. Komisja do swych rozpraw przyjęła projekt rządowy, rozszerzając jego zakres stosownie do wniosku w szeregu stronnictw.

Następnie referent przedstawił znane już uchwały komisji szczegółowo je omawiając, poczem zreferował ustawę o pełnomocnictwach.

Wstrząs majowy niewyzyskany przez Rząd.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w czasie której pierwszy zabrał głos imieniem Związku ludowo narodowego pos. Konopczyński. Mówca oświadczył, że stronnictwo jego ustosunkuje się do proponowanych zmian rzeczowo i ubolewał, że wstrząs majowy, który społeczeństwu zrzucił z oczu złotą łuskę przesądów demokratycznych, nie został przez Rząd należycie wyzyskany. Wobec wymownego milczenia obecnego Rządu co do głównych postulatów Zw. lud.-nar. i wobec zastrzeżeń co do polityki Rządu, stronnictwo to odnosi się krytycznie do ustawy o pełnomocnictwach.

Krytyka socjalistów.

Poseł Niedziałkowski (PPS) podniósł jako fakt, że władza spoczywa obecnie w ręku t. zw. inteligencji postępowej, która dotychczas stała zawsze daleko od polityki, nie miała w dziejach ani jednej epoki walki, a dziś ma zdać egzamin ze swej dojrzałości do działania, ponieważ wojskowa rewolucja wniosła ją ku górze.

Rząd, który wyszedł z łona tej radykalno-liberalnej inteligencji, w zagadnieniach gospodarczych po krótkiem wahaniu poszedł za programem poprzednich rządów, w zagadnieniach zaś społecznych stanął przed krajem bez żadnego programu i pozostały mu tylko zagadnienia polityczne. Koła, które stoją u władzy, wspierają się o ideę wzmocnienia władzy wykonawczej. Wzmocnienie to może się odbyć już nietylko kosztem władzy ustawodawczej, lecz wogóle kosztem zasad demokracji parlamentarnej.

Projekt rządowy otwiera szerokie wrota całemu obozowi polskiej reakcji.

Mówca podzielał pogląd, że konstytucje współczesne muszą być przebudowane pod bardzo wielu względami i że doktryna liberalna nie wystarczy dla nowożytnego ustroju państw. Jednak bieg rozwoju idzie w tym kierunku, że wysuwa coraz bardziej na pierwszy plan czynnik społeczny a gospodarczy równolegle do czynnika politycznego.

Omówiwszy proponowane zmiany, mówca oświadczył: Byliśmy gotowi dać Rządowi pełnomocnictwa ściśle w związku z rozwiązaniem Sejmu i pod jednym jeszcze warunkiem. Musimy wiedzieć, na co Rząd domaga się praw i jak będą one wykonywane. Musimy domagać się już odpowiedzi, czy rząd w całości stoi przy dotychczasowej pokojowej polityce zagranicznej. Będąc bezwzględnym zwolennikiem demokracji parlamentarnej, mówca jest zdania, że tylko drogą parlamentarną dojść można najprędzej do zmiany ustroju społecznego i gospodarczego.

Niemcy i żydzi przeciwko zmianom.

Na posiedzeniu popołudniowem w dalszej dyskusji nad zmianami Konstytucji pierwszy zabrał głos w imieniu Zjednoczenia niemieckiego pos. Kronig. Mówca omówił szczegółowo projekt zmiany Konstytucji, proponowany przez komisję i projekt przedstawiony przez Rząd, przyczem kategorycznie wypowiedział się przeciwko tym zmianom, proponowanym przez komisję, które jego zdaniem godzą w równouprawnienie obywatelskie. Do tych zmian zalicza skreślenie postanowienia, że wybory do Sejmu i Senatu odbywają się w głosowaniu stosunkowem, obniżenie cenzusu wieku przy głosowaniu do obu Izb, zmianę artykułu dotyczącego nietykalności poselskiej w duchu ograniczenia tej nietykalności, wreszcie skreślenie postanowienia, że okręgi wyborcze do Senatu pokrywają się z województwami. W dalszym ciągu wypowiedział wątpliwość co do artykułu mającego na celu zapewnienie terminowego budżetu uważając, że tego rodzaju postanowienie możnaby włączyć do regulaminu obrad Sejmu, oraz co do prawa dekretowania ze względu na brak ograniczenia tego prawa w szczególności co do zmian ordynacji wyborczej i ustawodawstwa socjalnego. Mówca oświadcza się za upoważnieniem Prezydenta do rozwiązywania Sejmu.

Następny mówca pos. Schreiber (Koło żydow.) zajmuje co do większości zmian proponowanych przez komisję naogół stanowisko analogiczne do zajętego przez posła Kroniga. W szczególności wypowiedział się przeciwko tym wszystkim zmianom, przeciw którym wypowiedział się poseł Kronig. W końcu wypowiedział się również przeciwko prawu dekretowania, dowodząc, że nadanie tego rodzaju uprawnień władzy wykonawczej mogłoby dać znowu przewagę biurokratyzmu.

Dziedziczna władza królewska.

W dalszym ciągu posiedzenia przemawiał poseł Bon, Niezależna partja chłopska i oświadczył, że będzie głosował przeciwko proponowanym zmianom Konstytucji. Poseł Chrucki (Klub ukr.) dowodzi z kolei, że proponowane zmiany Konstytucji znoszą zasadę demokracji parlamentarnej w Polsce, są rzekomo szczegółowo zwrócone przeciw mniejszościom narodowym, celem niedopuszczenia ich do przyszłych sejmów. Kończąc, mówca oświadcza się z powyższych względów przeciwko zmianom. W końcu zabrał głos poseł Ćwiakowski, który oświadczył, że monarchistyczna organizacja włościańska wysuwa hasło dziedzicznej władzy królewskiej, że głosować będzie za wzmocnieniem władzy wykonawczej, wyrażając przytem nadzieję, że w niedługim czasie nastąpi zmiana ustroju państwa w Polsce.

Na tem posiedzenie przerwano i odroczono do jutra na godzinę 10 rano.

Posiedzenie Senatu.

WARSZAWA, 16,7 (Pat). Marszałek Senatu Trąmczyński wyznaczył najbliższe posiedzenie Senatu na piątek 23 bm o godz. 11 rano. Posiedzenie trwać będzie prawdopodobnie cały piątek i sobotę.

Ustąpienie ministra Zaleskiego.

WARSZAWA, 16,7 (Tel. wł.) — W kołach politycznych obiega pogłoska, że minister spraw zagranicznych Zaleski nosi się z zamiarem ustąpienia z zajmowanego stanowiska.

Powodem tego kroku ma być incydent jaki zaszedł w Ministerjum spraw zagranicznych między pewnym jednym z decydujących ministrów w obecnym gabinecie a przedstawicielem zagranicznego mocarstwa.

Ustalenie porządku obrad Sejmu.

WARSZAWA, 16.7 (Pat) Przed dzisiejszem posiedzeniem Sejmu odbyło się pod przewodnictwem marszałka Rataja posiedzenie konwentu seniorów, na którem omówiono i przyjęto następujący tryb prac nad ustawą o zmianie Konstytucji i nad ustawą o pełnomocnictwach. Uchwalono, że referent pos. Chaciński zreferuje zarówno projekt ustawy o zmianie Konstytucji jak i projekt ustawy o pełnomocnictwach. Po referacie w ciągu piątku i soboty będzie się toczyć dyskusja szczegółowa tylko nad projektem ustawy o zmianie Konstytucji, poczem nastąpi głosowanie w drugiem czytaniu, w poniedziałek zaś, ewentualnie we wtorek, będzie się dyskutować w drugiem czytaniu nad ustawą o pełnomocnictwach, przyczem jest przewidziane, że w toku dyskusji zabierze głos prezes Rady ministrów, prof. Bartel.

Trudności językowe misji prof. Kemmerera.

WARSZAWA, 16.7 (AW). Na dużo trudności napotkała misja prof. Kemmerera ze względów językowych. Z misji poza językiem angielskim nie włada nikt językiem misji. Ponieważ misja nie orjentuje się całkowicie w administracji skarbowej, zachodzi potrzeba znalezienia ludzi, którzyby orjentowali się w tym kierunku; znając język angielski, mogliby misję informować w dostatecznej mierze. W znalezieniu takich ludzi zachodzą trudności.

Choroba prezesa Sądu najwyższego.

WARSZAWA, 16,7 (AW). Nowomianowany prezes Sądu najwyższego Krzemiński ciężko zaniemógł. Wczoraj chorego odwieziono do szpitala Ujazdowskiego.

P. Bartel u ministra Piłsudskiego.

WARSZAWA, 16.7 (Tel. wł.) W piątek o godzinie 10 rano premier Bartel odwiedził ministra spraw wojskowych Piłsudskiego i odbył z nim dłuższą konferencję.

PRZEGLĄD PRASY

Milczenie Rządu.

Stronnictwa narodowe w dyskusji nad zmianą Konstytucji i pełnomocnictw dla Rządu ujmowały kwestję z punktu widzenia interesu państwa, naprawy gruntownej i istniejącego zła, skutkiem którego był przewrót majowy. Wychodziły ze słusznego założenia, że dorywcze, powierzchowne zmiany polepszenia nie przyniosą. To też mówcy z prawicy domagali się sprecyzowania przez Rząd jego stanowiska w sprawach natury zasadniczej. A tymczasem Rząd milczał. Pisze o tem dziwnem zachowaniu się Rządu prof Konopczyński w „Gazecie Warszawskiej Porannej":

Dla obozu narodowego milczenie to jest wymowniejsze, niż wszystkie pogłoski o światłych poglądach dr. Bartla, wszystkie frazesy „Związku naprawy Rzplitej", wszystkie cedzone słówka półurzędowej gazety. Kto w takiej chwili, jak obecna po zachwianiu wielu przesądów „złotej wolności" demokratycznej, nie próbuje przechylić szali na stronę zdrowych i patrjotycznych tendencyj, kto nie znajduje ani słówka na poparcie wniosków o ulepszenie ordynacji wyborczej i wewnętrznej budowy parlamentu, o ukrócenie nadużyć poselskich, o podniesienie fachowości w robocie ustawodawczej przez Radę Stanu, o zabezpieczenie praworządności przez Trybunał Konstytucyjny, — ten wszystkie owe wnioski świadomie grzebie, ten najwidoczniej niczego nie zapomniał i niczego się nie nauczył.

Dum tacent, clamant. Wołanie to zrozumieliśmy już dlatego, niezależnie nawet od innych wątpliwości, jakie budzi polityka wewnętrzna, zagraniczna, a zwłaszcza wojskowa obecnych władców i postanowiliśmy za nadaniem pełnomocnictw zamaskowanemu Rządowi nie głosować.

Niewątpliwie, trudno dawać komuś pełnomocnictwa, jeżeli się nie wie co on z niemi zrobi, a w dodatku, jeżeli są niezbite dowody, że wiele rzeczy źle robi.

Nieporozumienie.

W „Głosie Prawdy" p. Stpiczyński dochodzi do wniosku, że na nieporozumieniu opierał się podział ról w pracy budownictwa państwowego między społeczeństwem a rządem.

Jest rzeczą ryzykowną sądzić, że w zasadzie władza administracyjna powołana jest do jakiejkolwiek twórczej roli. Wyjątki pod tym względem potwierdzają tylko regułę.

Twórczość bowiem jest atrybutem i powołaniem nieskrępowanej inicjatywy samego społeczeństwa. W tempie jego życia, w jego odczuciu i aspiracjach zawarty jest cały zapas budulcu z którego powstaje siła i wielkość narodów. Społeczeństwo dyktuje swoim wybrańcom i sternikom tempo drogi i metody pracy, a nie odwrotnie, i trudno o rząd, któryby czynił więcej niż domaga się odeń opinja kraju, gdy z doświadczenia wiemy, iż trudno o rząd, któryby dostatecznie sumiennie liczył się z tą opinją.

Wydaje nam się więc, iż nie sposób w obecnej przełomowej sytuacji myśleć o doprowadzeniu do ostatecznego skutku podjętego przewrotu moralnego, jeśli do jego zydwanu nie zaprzęgnie się zdobywcza energja społeczna tych warstw i grup, które w przewrocie majowym znalazły wyraz dla swych tęsknot twórczych.

Bardzo ładnie p. Stpiczyński powtarza zdanie obozu narodowego o „władzy administracyjnej", o stosunku społeczeństwa do rządu i, że „trudno o rząd, któryby czynił więcej niż domaga się odeń opinja kraju".

Tylko, że obóz, który reprezentuje p. Stpiczyński postępuje akurat naodwrót głoszonych przezeń haseł. Decyduje—„prawo pięści".

Dziwnem się też nieco wydaje zgoła lekkomyślnem powiedzenie, e do ostatecznego skutku przewrou moralnego (obecnie to się już nazywa przewrót moralny? ładnie moralny!) doprowadzić może jedynie „energja społeczna tych warstw i grup, które w przewrocie majowym znalazły wyraz swych t ę s k n o t twórczych"(!)

P. Stpiczyński najwidoczniej zapomniał, jakie to energje twórcze wszelakich szumowin znaczny udział brały w walkach bratobójczych. Czy może p. Stpiczyński miał na myśli i „milicję ludową" PPS oraz męty z Powiśla uzbrojone w karabiny walnie zdobywające Belweder?

Polska twardą nogą stoi i stać będzie na Pomorzu.

Dworzec w Gdyni wybudowany został przez firmy krajowe i z materjału krajowego.

GDYNIA, 16.7 (Pat) — Wczoraj odbyło się tu poświęcenie nowo wybudowanego w Gdyni dworca osobowego w obecności wojewody pomorskiego Wachowiaka jako przedstawiciela Rządu, radcy legacyjnego Zeleńskiego komisarza generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku, dr. Zeleskiego, zastępcy starosty krajowego Pomorskiego i licznego grona oficerów marynarki wojennej i zaproszonych gości.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem odprawionem przez miejscowego proboszcza, ks. Przewoskiego.

Po nabożeństwie przemówił do zebranych imieniem zarządu kolejowego prezes gdyńskiej dyrekcji Czarnowski, podkreślając, że Rząd polski budując dworzec w Gdyni dowiódł raz jeszcze, że należycie ocenia znaczenie Pomorza dla Polski.

Koszta budowy dworca wynoszą 1,100,000 zł., budowa trwała niespełna trzy lata.

W końcu prez. Czarnowski wyraził podziękowanie wszystkim tym, którzy dokonali zabudowy a także i robotnikom, kończąc okrzykiem na cześć Rzplitej i prezydenta Mościckiego.

Podkreślić należy, że budowa dworca w Gdyni została dokonana tylko przez firmy polskie i przy użyciu materjałów krajowych.

Następnie przemówił wojewoda pomorski Wachowiak. Mówca podkreślił, niezmiernie doniosłe znaczenie budowy dworca kolejowego w Gdyni, albowiem Polska budując w Gdyni port i stawiając nowy dworzec chciała dać nazewnątrz dowód, iż obejmując wybrzeże morskie umie na niem pracować. Polska po objęciu Pomorza i Kaszub nie zaniedbała niczego, co trzeba było uczynić w tym czasie. Polska nie potrzebuje się wstydzić tego co na ziemi Pomorskiej dotychczas uczyniła. Dzisiejsza uroczystość jest zewnętrznym dowodem, że Polska twardą nogą stoi i stać będzie na Pomorzu (huczne oklaski).

Wskazując na budowę portu w Gdyni wojewoda podkreślił, że port ten nie będzie miał zadania współzawodniczenia z Gdańskiem, przeciwnie będzie uzupełnieniem portu gdańskiego.

Wkońcu przemawiał burmistrz miasta Krause, składając Rządowi polskiemu gorące podziękowanie za obdarzenie Gdyni tak wspaniałym dworcem. Ludność miejscowa zachowa ten dowód ze strony Rządu we wdzięcznej pamięci.

Po przemówieniach zaproszeni goście zasiedli do śniadania wydanego przez prezesa Czarnowskiego w restauracji dworcowej.

Kongres mniejszości narodowych.

GENEWA, 16-7 (AW) — Od 25 do 27 sierpnia odbędzie się tu drugi kongres mniejszości narodowych. Na porządku dziennym: zabezpieczenie kulturalnego rozwoju mniejszości, sprawy językowe, sprawy zagwarantowania równości gospodarczej i politycznej mniejszościom i uregulowanie zatargów powstałych pomiędzy rządami a grupami narodowemi.

Hiszpanja nie rezygnuje z miejsca stałego w Lidze Narodów.

PARYŻ, 16 7 (AW) — „Journal Areniz donosi że Primo de Rivera w wywiadzie oświadczył, że Hiszpanja zgłosi się w jesieni ponownie z żądaniem udzielenia jej stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Dalsze jej stanowisko wobec Ligi Narodów zależeć będzie od uchwały plenarnego zgromadzenia Ligi Narodów.

Briand zapewnił oficjalnie Primo de Rivera, iż poprze żądania Hiszpanji. Primo de Rivera potwierdził wia domość że ma zamiar w listopadzie zastosować zasadę parlamentaryzmu i zwołać „kontezy" którym będzie przyznany charakter rady gospodarczej.

Ohydna insynuacja czy skandaliczna afera.

WIEDEŃ, 16 7 (AW) Do „Wiener Neueste Nachrichten" telegrafują z Moskwy, że tamtejsze koła dyplomatyczne nadzwyczaj się interesują zajściami w czechosłowackim sztabie generalnym. Według informacji tych kół, obwinia się gen. Gajdę wcale nie bezpodstawnie, że oftarował Rosji swoje usługi w czasie kiedy toczyła się wojna między Polską a Rosją w roku 1921. Gajda odbywał studja we francuskiej akademji sztabowej. Wtedy zaproponował on Sowietom, że dostarczy dla armji plany mobilizacyjne sztabu francuskiego, jeżeli go przyjmą do służby w armji czerwonej. Tutejszy dziennik „Abend" w artykule pt. „Gajda szpiegiem" przedstawia dokładnie tę sprawę. Dziennik ten podaje, że gen. Gajda przysłał Sowietom sprawozdania o położeniu francuskich sił zbrojnych i o polityce wojennej Francji znanej z tego względu, że sztab francuski udzielał wtedy Polsce swego poparcia. Niepowodzenie armji sowieckiej przerwało stosunki z Gajdą. Na poparcie tych faktów istnieje cały szereg dokumentów. Dopiero teraz gdy Gajda stał się niebezpieczny dla Czechosłowacji, zdecydowano się zabrać materjał obciążający go.

Nowe wybory prezydenta w Grecji.

ATENY, 16 7 (AW). Przywódcy stronnictw opozycyjnych przyjęli propozycję dyktatora gen. Pangalosa, według której ma nastąpić ponowny wybór prezydenta Republiki greckiej. Propozycję tę przyjęli oni pod warunkiem, że Pangalos opuści natychmiast pałac prezydentury i zwróci władzę prezydenta rzeczpospolitej byłemu prezydentowi, admirałowi Kondurlotisowi.

Zakłady Forda pod Brześciem?

WARSZAWA, 16 7 (Tel. wł.) Krążą pogłoski, że Ford ma zamiar zbudować zakłady przemysłowe dla budowy samochodów w okolicy Brześcia nad Bugiem.

Kurs dolara w Warszawie.

WARSZAWA, 16-7 (Tel. wł.)— Kurs dolara w dniu dzisiejszym oficjalnie wynosił 9.12, w obrotach poza giełdowych 9.23, przy bardzo małem zainteresowaniu.

Obrona generała Zagórskiego.

WARSZAWA, 16.7 (A. W.) — Obrony aresztowanego generała Zagórskiego podjął się adwokat warszawski Szwarbachowski. Przyjechał on w dniu dzisiejszym do Warszawy z Wilna, gdzie porozumiewał się z aresztowanym i omawiał z nim szczegóły obrony.

ECHA ŚLĄSKIE.

Związek polskich budowniczych.

KATOWICE, 16.7 (Tel. wł.) — W dniu 14 lipca b. r. odbyło się zebranie Związku pod przewodnictwem prezesa p. Franciszka Rozkosznego.

Dyskutowano nad potrzebą zorganizowania przy Związku wszystkich pomocniczych warsztatów pracy, wchodzących w zakres przemysłu budowlnictwa. Stwierdzono, że obecny zastój w budownictwie doprowadził większość firm budowlanych do zupełnego unieruchomienia warsztatów pracy.

Po złożeniu sprawozdania z pobytu delegacji Związku polskich budowniczych w Warszawie u odnośnych panów ministrów, oraz po przyjęciu do wiadomości uchwał 10-go Zjazdu delegacji stałej zrzeszeń budowniczych i stowarzyszeń Zawodowych przemysłowców budowlanych w dniu 4 i 5 b. m., posiedzenie zamknięto.

Na bezrobotnych.

KATOWICE, 16-7 (Pat). Zjednoczone Huty Królewska i Laura z okazji nostryfikacji towarzystwa dokonanej dnia 2 lipca br. przesłały do rąk p. wojewody Bilskiego kwotę 10,000 złotych, przeznaczając połowę dla bezrobotnych w Król. Hucie, drugą połowę dla bezrobotnych w Siemianowicach. Kwotę powyższą wręczył p. wojewoda burmistrzom odnośnych gmin.

Odroczenie służby wojskowej.

KATOWICE 16.7 (Pat). Urząd wojewódzki komunikuje: W ostatnim czasie zdarzyły się wypadki, że osoby cywilne, ubiegające się o odroczenie służby wojskowej lub o zwolnienie z wojska, o wyjazd za granicę, zwolnienie z obywatelstwa i w sprawie zawarcia związku małżeńskiego, zwracają się w powyższych sprawach wprost do D. O. K. w Krakowie.

Ponieważ w myśl rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej sprawy te winny być skierowywane do władz administracyjnych pierwszej instancji, przeto D. O. K. Kraków donosi, iż podobne prośby, wysyłane wprost do D. O. K, nie będą rozpatrywane, lecz złożone do aktów bez zawiadomienia petentów.

Urząd wojewódzki przypomina przeto, że odnośne prośby skierowywać należy do władz administracyjnych, t. j. do odnośnych starostw i do magistratów miast Katowic, Król. Huty, i Bielska.

Wizytacje p. wojewody.

KATOWICE, 16.7 (Pat), Dnia 14 b. m. p. wojewoda śląski Bilski udał się do Lublińca — celem zapoznania się na miejscu z potrzebami powiatu.

P. wojewoda odbył konferencję z p. starostą Piechaczkiem, dotyczącą najważniejszych zagadnień natury politycznej i gospodarczej.

P. wojewoda zainteresował się szczególnie stanem bezrobocia w powiecie, które dzięki budowie linji kolejowej Kalety—Wieluń wydatnie się zmniejszyło i nie przekracza obecnie sumy 250 bezrobotnych.

P. starosta Piechaczek przedstawił p. wojewodzie wszystkich urzędników starostwa, jako też wydziału powiatowego, przyczem p. wojewoda badał sprawność poszczególnych resorów.

Następnie odebrał p. wojewoda raport od powiatowego komisarza policji, przyczem informował się o stanie bezpieczeństwa w powiecie.

Ze starostwa udał się p. wojewoda w towarzystwie p. starosty do magistratu. Po odbytej konferencji z p. burmistrzem Orlickim udał się p. wojewoda do zakładu umysłowo-chorych, gdzie w towarzystwie p. starosty i zastępcy dyrektora zakładu zwiedził pawilony chorych i warsztaty rzemieślnicze zakładu.

Samorząd.

Rząd, administracja państwowa, nie może bezpośrednio objąć wszystkich przejawów życia państwowego, nie ma możności regulować sprawnie funkcyj życia społecznego, potrzebny byłby bowiem do tego olbrzymi aparat. We wszystkich, o nowoczesnym ustroju państwach, państwach demokratycznych, znaczną część agend państwowo-publicznych przejmują samorządy. Innemi słowy, te funkcje rządu, których wykonywanie z racji czysto specyficznych, miejscowych warunków powodowałoby znaczne utrudnienie, a często niesprawiedliwości, przejmuje na siebie społeczeństwo, za pośrednictwem bądź to samorządu wiejskiego, bądź też miejskiego. Z powyższego wynika, że działalności rządu i samorządu są organicznie ze sobą zespolone i wszelkie niedociągnięcie w zharmonizowaniu czynności rządu i samorządu, braki w wyraźnem odgraniczeniu kompetencji, muszą w rezultacie szkodliwie odbijać się na społeczeństwie.

Fakt ten obserwować można w Polsce od lat kilku. Trzy dzielnice w Polsce mają trzy różne ustroje samorządowe. Konstytucja marcowa mocno podkreśliła rolę samorządów, rolę czynnika społecznego i odpowiedzialności społecznej w życiu państwowem. Specjalna ustawa miała określić zakres uprawnień samorządów. Tymczasem do dnia dzisiejszego istnieje w tej dziedzinie kompletny chaos.

Już przed przewrotem majowym większość stronnictw w Sejmie uzgodniła swój pogląd co do samorządu wiejskiego. Tylko wiejskiego, ponieważ kwestja samorządu miejskiego nastręczała tyle trudności w uzgodnieniu chociażby kilku zasad, że sprawę samorządu miejskiego postanowiono odłożyć do przyszłego Sejmu.

Sejm, zdając sobie sprawę z ogromnej doniosłości uchwalenia ustawy samorządowej, narazie tylko wiejskiej, po ukonstytuowaniu się obecnego Rządu zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych z propozycją uchwalenia tej ustawy przed ferjami lub rozwiązaniem Sejmu. Minister wyraził swoją zgodę, oświadczając, że projektu ustawy rządowej nie wycofa. W kilka dni później p. minister zmienił swój zamiar i projekt rządowy wycofał, a obecnie zajmuje stanowisko, jakgdyby było mu obojętnem, czy ustawa zostanie uchwaloną, czy też nie. Stanowisko ministra Młodzianowskiego tłomaczono tem, że p. minister nosi się z zamiarem załatwienia ustaw samorządowych w drodze dekretu Prezydenta Rzplitej, na zasadzie mającej być uchwaloną, zmiany Konstytucji. Projekt zmiany Konstytucji nie przewiduje prawa wydawania dekretu o zmianach samorządu, wobec czego stanowisko Rządu jest nadal niewyjaśnionem.

Pomimo dziwnego zachowania się Rządu, sejmowa komisja administracyjna przystąpiła do obrad nad samorządem wiejskim, nad projektem, wysuniętym przez koła sejmowe.

Wielka trudność sprawiała kwestja ordynacji wyborczej, którą jednak ustalono w sposób kompromisowy.

Z dotychczasowego wyniku prac sejmowej komisji administracyjnej nie można wysnuwać zbyt optymistycznych wniosków. Ustawa, która wyjdzie, będzie nosiła na sobie piętno doktrynerstwa lewicowego. Niemniej jednak ustalenie dla trzech dzielnic jednej i tej samej ustawy samorządowej będzie miało doniosłe znaczenie w uporządkowaniu anarchji, panującej obecnie w gminach wiejskich.

S. T.

Czego domagają się robotnicy polscy we Francji.

Odwiedziny grupy parlamentarnej polsko-francuskiej w osadach polskich. — Potrzeba kas emerytalnych. — W obronie szkoły polskiej. — Zainteresowanie się losem robotników posłów francuskich

Wróciła do Paryża wycieczka do osad polskich departamentu Pas de Calais — członków grupy parlamentarnej francusko-polskiej, stanowiących komisję do spraw polskiego wychodźstwa robotniczego do Francji. Towarzyszyli wycieczce posłanka Praussowa, sekretarz administracyjny grupy Edward Krakowski, korespondenci pism krajowych i sekretarz Związku robotników polskich we Francji p. Kalinowski.

Na dworcu w Lens wycieczkę powitali przedstawiciele miejscowych francuskich organizacyj syndykalistycznych i liczne delegacje robotników polskich. W gmachu syndykalnym odbyło się z udziałem delegatów polskich pierwsze zebranie. Zagaił je poseł Jean Lockuin, prezes grupy parlamentarnej francusko polskiej, objaśniając cel wycieczki, polegający na poznaniu potrzeb robotników polskich i przyjściu im z pomocą.

W imieniu Polaków przemówił górnik Józef Knera, wskazując na braki w funkcjonowaniu w stosunku do Polaków, kas chorych oraz kas emerytalnych i skarżąc się, że płace pobierane przez Polaków, są mniejsze od otrzymywanych przez Francuzów, wskazywał przytem na konieczność dopełnienia w tym względzie konwencji francusko-polskiej. W długiem przemówieniu poseł Maes, prezes federacji syndykatów departamentu Pas de Calais dał obszerne wyjaśnienia w poruszonych przez Józefa Knerę kwestjach. Zaznaczył on, że jeżeli są jeszcze pewne braki w konwencji francusko-polskiej, to jednak Polacy nie powinni zapominać, że znajdują się jeszcze w sytuacji uprzywilejowanej w porównaniu z innymi cudzoziemcami, których rządy, jak np. węgierski, nie czynią, nawet w części tych starań, jakie poczynił już dotychczas rząd polski.

Wycieczka udała się następnie do miasteczka Barlin, gdzie zebrali się wszyscy prezesi polskich oddziałów francuskiej Generalnej federacji pracy całego departamentu z którymi członkowie wycieczki odbyli dłuższą naradę, poczem nastąpiło złożenie przez robotników polskich wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza i wręczenie chorągwi miejscowej polskiej sekcji Generalnej konfederacji Pracy.

Z Barlin wycieczka udała się do Bruay les Mines, gdzie nastąpiło zwiedzenie mieszkań robotników polskich, przyczem wysłuchano ich dezyderatów w kwestji mieszkaniowej. Potem miejscowy mer, poseł Henry Cadot urządził wspólne posiedzenie z delegatami polskimi, poświęcone kwestji szkolnictwa. Wzięli udział w dyskusji członkowie wycieczki. Posłanka Praussowa wystąpiła w obronie szkoły polskiej. Przemówienie jej wywarło wielkie wrażenie na posłach francuskich, którzy po wysłuchaniu jej wywodów oraz przemówień delegatów robotników polskich, doszli do przekonania, że pewna niechęć do Francji, istniejąca dzisiaj wśród robotników polskich z powodu trudności, które napotykają przy nauczaniu dzieci języka ojczystego, ustąpi, gdy ze strony francuskiej ujawni się gotowość przyjścia im w tej kwestji z pomocą. Przekonanie to wzmocniło się jeszcze, gdy nazajutrz posłowie francuscy zwiedzili szkoły polskie w miejscowości Lievin, gdzie, w odpowiedzi na liczne zapytania, zadawane chłopcom i dziewczętom polskim, przekonali się o postępach, czynionych przez dziatwę polską w języku francuskim, w czem bynajmniej nie przeszkadza nauka języka polskiego.

Rozłam w kościele prawosławnym.

KONGRES ROSYJSKICH DYGNITARZY KOŚCIELNYCH NA EMIGRACJI.

W Sremskich Karłowcach, rezydencji niezależnych uznania zupełnej samodzielności kongres rosyjskiego kościoła zagranicznego. W kongresie wzięli udział prawie wszyscy wybitni dygnitarze zagranicznego kościoła rosyjskiego, między innemi znany ze swej działalności w kołach skrajnej prawicy metropolita Antoni, dalej głowa kościoła prawosławnego w Europie Zachodniej metropolita Jewłogij i metropolita amerykański Platon.

Na kongresie tym doszło **do poważnych starć pomiędzy metropolitą Antonim** a pozostałymi uczestnikami zjazdu. Zdaje się wobec tego nie ulegać żadnej wątpliwości, iż rozłam w zagranicznym kościele jest **rzeczą dokonaną.**

Do rozłamu doprowadziły różnice poglądów obecnych na kongresie duchownych w sprawie zasadniczego charakteru Męki Chrystusowej. Metropolita Antoni twierdził, iż **Jezus Chrystus nie cierpiał fizycznie,** lecz moralnie. Ta teorja metropolity Antoniego napotkała na stanowczy sprzeciw ze strony pozostałych uczestników kongresu.

Metropolita Platon również zerwał wszelkie stosunki z kościołem europejskim, oświadczając, iż domagać się będzie w kołach miarodajnych uznania zupełnej samodzielności kościoła prawosławnego w Ameryce.

Po wygnaniu z nieszczęśliwej ojczyzny.

STOSUNKI POLSKO-RUMUŃSKIE PO ROKU 1663.

Znany publicysta rumuński Streimann zamieścił w jednym z ostatnich numerów pisma „Societata de mâine" ciekawy bardzo artykuł, poświęcony stosunkom polsko-rumuńskim po r. 1863. Przytaczamy poniżej szereg ciekawych szczegółów z artykułu Streimanna:

„Stosunki wzajemne między obu narodami w przeszłości opisał historyk Mircea, o stosunkach polsko-rumuńskich w teraźniejszości pisał profesor Iorga.

Natomiast mało komu wiadomo, iż między Polakami a Rumunami istniały bardzo ożywione stosunki bezpośrednio po powstaniu z r. 1863. Ponieważ w czasie tym podjęli Rumuni walkę o emancypację księstw rumuńskich, przeto spotkały się w Rumunji z zupełnym uznaniem uczucia tych polskich patrjotów, którzy zmuszeni byli opuścić Ojczyznę, szukając gościny u swych sąsiadów. Większość powstańców polskich wyemigrowała do Francji, inni znów do Szwajcarji, lub do Ameryki.

Rumunja **była dla powstańców polskich terenem dość niebezpiecznym,** bowiem zachodziła obawa interwencji ze strony Rosji i Austrji, od których Rumunja była podówczas w wysokim stopniu zależna.

Nie bacząc na to, przybyli do Rumunji po powstaniu w r. 1863 dość liczni emigranci, dzięki którym odegrał żywioł polski w rumuńskim rozwoju kulturalnym bardzo poważną rolę. Wymienić tu należy przedewszystkiem **zacnego hr. Żurawskiego,** który, nie bacząc na to, iż przybył do Rumunji w sędziwym wieku, nauczył się znakomicie języka rumuńskiego, a nawet był założycielem rumuńskiego pisma.

„Ojcem" dziennikarstwa rumuńskiego był emigrant polski, Szupewski, który również przyczynił się w wysokim stopniu do rozwoju sztuki rumuńskiej. Inny znów emigrant polski, Tadeusz Adjukiewicz uchodzi za jednego z pierwszych pionerów malarstwa rumuńskiego. **Adjukiewicz był zaprzyjaźniony z królem rumuńskim Karolem.**

Niemniejsze znaczenie dla rumuńskiego rozwoju kulturalnego posiadał **Polak Witold Piekarski,** którego zaliczyć należy do jednego z najwybitniejszych teoretyków sztuki rumuńskiej. Bardzo doniosłą rolę odgrywali wreszcie emigranci polscy w literaturze rumuńskiej.

Ostatni Prymas na Węgrzech.

Prasa węgierska poświęca ostatnio wiele miejsca ciekawej bardzo sprawie, dotyczącej godności prymasa węgierskiego. Jak wiadomo, jest prymas węgierski najwyższym dygnitarzem kościelnym na Węgrzech. Obecny prymas Jan Czernoch oświadczył na kongresie eucharystycznym w Chicago, iż jest on ostatnim prymasem Węgier. Rzecz zrozumiała, wywołało oświadczenie to na Węgrzech wielką sensację.

Ale już wkrótce okazało się, iż twierdzenie prymasa Czernocha w zupełności odpowiadało rzeczywistości. W myśl konstytucji węgierskiej **prawo mianowania prymasa przysługuje jedynie królowi,** a ponieważ Węgry króla nie mają, przeto nikt nie ma prawa nowego prymasa mianować. W związku z tem zwraca prasa węgierska uwagę na to, iż prymas jest nietylko dygnitarzem kościelnym, gdyż **jest on po królu najwyższym reprezentantem państwa.** Społeczeństwo węgierskie domaga się, by rząd podjął pertraktacje z Watykanem celem przeprowadzenia zmian w dotychczasowych przepisach o nominacji prymasa, **bez którego Węgry pod żadnym warunkiem istnieć nie mogą.**

Reorganizacja Ministerjum spraw wewnętrznych.

Rada ministrów przyjęła nowy statut organizacyjny spraw wewnętrznych. Statut ten dzieli Ministerjum na 5 departamentów: organizacyjny, samorządowy, administracyjny, służby i zdrowia. Nadto Min. spraw wewnętrznych podlegać będzie nadal Główny urząd statystyczny, Główna komenda policji państw. i d-ca K. O. P. (Korpusu ochrony pogranicza).

Departament organizacyjny dzieli się na cztery wydziały: a) organizacyjno-prawny, b) osobowy, c) inspekcji i wyszkolenia i organizacji pracy, d) ogólny.

Departament polityczny dzieli się na trzy wydziały: a) społeczno-polityczny, b) narodowościowy, c) bezpieczeństwa. Do zakresu działania tego departamentu należą zagadnienia ogólno-polityczne, narodowościowe i bezpieczeństwa publicznego.

Departament samorządowy dzieli się na trzy wydziały: a) administracji samorządów, b) finansów komunalnych, c) spraw społeczno-gospodarczych.

Departament administracyjny dzieli się na cztery wydziały: a) praw stanu cywilnego i praw obywatelskich, b) wojskowy, c) porządku publicznego, d) administracyjny.

Departament służby zdrowia zachował organizację dotychczasową.

Sekretarjat Ministerjum ma poruczone sobie sprawy prasowe, reprezentacyjne i t. d.

Cook zwraca się o pomoc do Sowietów.

Cała prasa sowiecka zamieszcza wielkiemi czcionkami wydrukowane wezwanie M. Cooka, sekretarza generalnego angielskiego związku górników, proszącego o przekazanie nowych zapomóg strajkującym robotnikom. Cook obiecuje w razie otrzymania odpowiednich sum, wytrwanie w walce z rządem angielskim oraz właścicielami kopalń nawet do końca roku bieżącego.

UWAGI.

Nieśmiałe kwilenie.

Kiedy się czyta ostatnią odezwę, wydaną przez Komitet centralny Klubu polityczno-społecznego im. J. Piłsudskiego w Zagłębiu, to się z przykrością konstatuje dwie charakterystyczne cechy inteligencji, zgrupowanej we wspomnianym klubie, mianowicie: pretensje i pretensjonalność.

Odezwa Klubu nawołuje obywateli Zagłębia do czytania „Głosu Prawdy", świeżo wydanego pisma codziennego w Warszawie.

Na odezwie znalazły się podpisy pp: St. Wrzoska, A. Wyspiańskiego, A. Kuli, T. Domańskiego, Miedziejewskiego.

Mniej więcej ta sama inteligencja, która swego czasu występowała pod godłem „dziesiątki", dziś jako Klub społeczno-polityczny wynosi dawnym zwyczajem na forum publiczne swoje pretensje, iż nie dopuszczono jej do czynnej roli w państwowości polskiej. W odezwie skonstatowano fakt, że „masa demokratyczna"

— chodzi luzem i kwili nieśmiało o swej krzywdzie.

Co, jak co, ale przytoczone zdanie jest oczywistą nieprawdą. Są różne „masy demokratyczne", czasem narodowe, czasem socjalistyczne, ale wypadek chodzenia luzem można zastosować jedynie do tej inteligencji, której wybujałe i bardzo niedemokratyczne indywidualności nie mogą się pomieścić w ramach zdyscyplinowanych i świadomych celu grup politycznych.

Pretensje Klubu są conajmniej nieuzasadnione. Zamiast mieć żal do innych za to, że znalazła się na szarym końcu, winna przedewszystkiem uderzyć się w piersi i przyznać, że nic innego, tylko właśnie ustrój państwowy w niektórych wypadkach nonsensownie demokratyczny odsunął profesorów przyrody i dyrektorów gimnazjów od udziału w rządach. Większość wyborców nie zna ceny okazów botanicznych, ale bez trudności daje posłuch wrzeszczącym na wiecach pół i ćwierć—Demostenesom.

Demokracja mści się na obozie demokratycznym, złożonym z liberalnych przyrodników i poetyzujących doktorów filozofji.

Mimo wszystko, co w odezwie napisano na temat zmian zasadniczych w obozie autorów odezwy, jest to ciągle niczem innem, tylko „nieśmiałem kwileniem".

Stanowczo gorszą wadą, niż wnoszenie pretensji, jest pretensjonalność.

Mało tego, że zarówno tytuł lokalnego pisma „Ster Zagłębia", jak i warszawskiego „Głosu Prawdy" tchnie pretensjonalną apostolskością, ale i w treści omawianej odezwy znajdujemy takie oto zdania:

— To nasze pismo. („Głos Prawdy" — przyp. autora) Niechże ono znajdzie się w rękach każdego kto dąży do naprawy Rzeczypospolitej i wytępienia zła.

Byłoby zatem rzeczą nietrudną wytępienie zła, gdyby do tego celu miało doprowadzić tylko czytanie „Głosu Prawdy". Narazie Klub społeczno-polityczny nigdzie jeszcze wyraźniejszego programu nie ujawnił. Rzuca dziś hasło:—Czytajcie „Głos Prawdy," — a reszta prawdopodobnie sama się ma zrobić.

Och, gdybyż to wszyscy członkowie Klubu (nie chodzi tu o podpisanych na odezwie) mieli naprawdę czyste sumienia co do wypełnienia obowiązków obywatelskich, o ileż lepiej byłoby w Polsce. Gdyby naprzykład wszyscy, zamiast szukać źdźbła w oku bliźniego i wdziewać romantyczne szaty kaznodziejskie, wypełnili przedewszystkiem uczciwie swe zwykłe, codzienne, nieprzynoszące sławy, żmudne obowiązki np. urzędnika Kasy chorych, czy nauczyciela, o ileż więcej mieliby prawa do głoszenia haseł o naprawie Rzeczypospolitej.

Trzeba mieć wiele tupetu i zarozumiałości, by się samozwańczo stawać Skargą w nowem wydaniu. A zarozumiałość nigdy nie była symptomatem wybitnej inteligencji.

Drobnym przykładem zarozumiałości jest np. i ten moment odezwy, z którego dowiadujemy się, że w dziennikach pisują nieuki. Okazuje się, że i odezwy zbyt mądry filolog nie redagował, skoro mógł napisać takie zdanie:

Obozowi naszemu niełatwo przychodzi zdobyć się na własne pismo.

Widać z tego, że łatwiej „przychodzi zdobyć się" na nieuctwo.

Pomnijcie, że wszystkie hjeny w w Polsce rzucą się teraz zajadle na nasze pismo.

Tak obwieszcza odezwa.

Ze względów zasadniczych zrobił to narazie socjalistyczny „Robotnik", którego nikt o „chjeństwo" dotąd nie posądził.

„Robotnik" tak pisze:

Co do nas, przypuszczamy, że jest to jedna z dróg, prowadzących do założenia własnej Partji „piłsudczyków", chociaż to byłoby w sprzeczności z „bezpartyjnością", stale przez „piłsudczyków" głoszoną. No, ale sprzeczności i paradoksy i wszelakie skoki są właśnie cechą tego fermentu, który nastąpił wśród „rządzącej" po dniach majowych inteligencji.

Mądra uwaga i trafiająca do przekonania. Szczególnie te „sprzeczności" są wielce trafne.

Najlepszą ilustracją i symbolem sprzeczności jest odezwa Klubu, drukowana na białym papierze czerwonemi literami.

K. C—rk.

10 groszy wejście — 1 zł. podatku.

Zbyteczna surowość w przestrzeganiu statutu.

Swego czasu sosnowiecka Rada miejska uchwaliła podatek od zabaw na rzecz bezrobotnych.

Podatek ten zresztą dość słusznie, uderza po kieszeni tych wszystkich, którzy żądni są zabaw tanecznych.

Według statutu o tym podatku każdy uczestnik zabawy tanecznej płaci na bezrobotnych 1 zł, pozatem organizatorowie zabawy opłacają 2 zł. od każdego członka orkiestry.

Nie należy zapominać, że prócz tego opłacany jest zwykły normalny podatek miejski od zabaw.

Podatek na bezrobotnych w wysokości 1 zł. od osoby tańczącej i 2 zł. od muzykanta jest zupełnie słuszny, jeśli wejście np. na bal wynosi 3, albo 5 zł. Kogo stać na opłacenie wejścia w takiej wysokości, ten musi być przygotowany i na to, że zażądają od niego ofiary na pomoc dla bezrobotnych.

Nie na każdą jednak zabawę wejście opłaca się 5 złotymi.

Oto charakterystyczny przykład.

Robotnicy kop. Wiktor, zorganizowani w Związku „Praca Polska", zamierzali urządzić zabawę w parku przy kopalni. Wejście na zabawę miało wynosić kilkadziesiąt groszy. Pozatem, kto chciał potańczyć, musiałby wejście na prowizoryczną salę taneczną opłacać 10 groszami. Sala ta jest zbudowana z desek na trawniku.

Mimo to, że wejście na tańce kosztuje zaledwie 10 groszy, Magistrat nie chce odstąpić od podatku w wysokości 1 zł. Ta ostatnia suma w porównaniu z ceną wejścia wygląda absurdalnie i robotnicy, którym się też od czasu do czasu należy chwila rozrywki, muszą się wyrzec zabawy.

Nie od rzeczy będzie dodać, że robotnicy filji Związku „Praca Polska" zamierzali dochód z zabawy przeznaczyć na cele kulturalno-oświatowe, mianowicie na założenie czytelni. Inne związki bliższe sercu magistrackiemu urządzają kwesty uliczne, co bez porównania jest bardziej pewnym sposobem zdobycia gotówki, ale nie każdy związek umiałby iść za tym przykładem i brać pieniądze na ulicy od pierwszego z brzegu napotkanego przechodnia.

A oto jeden ciekawy przyczynek do kwestji podatku od zabaw tanecznych.

Gdy się chcą bawić za 10 groszy robotnicy, żąda się 1 zł. od osoby, gdy zaś np. w ogródku „Zacisze" w każdy pogodny wieczór kręcą się pary w shimmmy i foxtrocie, nie bierze się od nich ani grosza.

Nie znaczy to bynajmniej, abyśmy domagali się podatku na tańczących w ogródku „Zacisze." Nie płacą oni specjalnego wejścia na tańce, a gdyby kazano płacić 1 zł. podatku, to bezrobotni nicby na tem nie skorzystali, gdyż każdy wolałby się wyrzec tańca, niż opłacać wysoki podatek.

Zresztą „Zacisze" jest lokalem publicznym i do statutu o podatku od zabaw tanecznych może się nie stosować.

Nie zmienia to jednak faktu, że tylko jedni robotnicy nie mogą mieć rozrywki nikomu nie przeszkadzającej i nie budzącej zgorszenia.

Może ją mieć ten, kogo stać na wysiadywanie w „Zaciszu", albo ten, kto chodzi na bale, płacąc wejście 5 zł. Robotnik może zapłacić 10 groszy, ale nie 1 zł. 10 gr.

Mimowoli mogłoby się nasunąć przypuszczenie, że nałożenie tego wysokiego podatku na robotników ze Związku „Praca Polska" ma swoje głębsze znaczenie, wchodzące w zakres animozji politycznych ze strony Magistratu socjalistycznego.

Ponieważ jednak skądinąd wiemy, że sprawę podatku załatwił z przedstawicielami organizatorów zabawy prezydent miasta p. Bień, przeto, uznając w większości wypadków jego bezstronność, nie posuwamy przypuszczeń zbyt daleko. Ograniczamy się tylko do twierdzenia, że zachodzi tu wypadek bezwzględnej i niemotywowanej surowości w przestrzeganiu statutu o podatku. (ć).

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

17 sobota

Dziś Aleksego W.
jutro Szymona z Lipn.
Wsch. słońca 3.35
Zach. „ 7.49

Przyjazd nowego starosty.

Wczoraj o godz. 9 wieczorem przybył do Będzina nowomianowany starosta będziński, p. Remiszewski, były starosta łódzki.

Pan starosta dziś obejmuje swoje nowe stanowisko.

Osoba p. Remiszewskiego nie jest nam obca. Nowy starosta będziński był przed wojną nauczycielem języka polskiego w dawnej Szkole Handlowej (obecnie gimn. im. Staszica) w Sosnowcu.

Jutrzejszy numer „Iskry".

Jutrzejszy numer „Iskry", ukaże się, jak zwykle w zwiększonej objętości.

W „Iskrze z ubiegłej niedzieli ogólną uwagę czytelników zwróciło podanie historyczne o wsi Rabce pod Klimontowem.

Również i w numerze jutrzejszym ukaże się niezwykle interesująca legenda o mogile rycerzy nad Przemszą w pobliżu kopalni „Juljusz".

Bezrobotnych, oraz niezamożnych włościan z powiatu Będzińskiego niewątpliwie zajmie artykuł, omawiający organizowanie przy starostwie grup osiedleńczych, któreby zakładały gospodarstwa na kresach wschodnich.

Wiadomości kościelne.

Z powodu braku kapłanów w parafji Pogoń w Sosnowcu, począwszy od 18 lipca aż do 1 września, w każdą niedzielę odprawione będą tylko 2 msze św. Pierwsza prymarja o godz. 7 i pół rano i druga suma o godz. 10-ej.

Przed poświęceniem sztandaru.

Związek inwalidów wojennych w Sosnowcu, który, jak wiadomo, organizuje w nadchodzącą niedzielę poświęcenie sztandaru Związku, otrzymał depeszę z Min. spraw wojskowych. W depeszy tej drugi wiceminister M. S. Wojsk. gen. Burckhardt-Bukacki komunikuje, że nie może osobiście wziąć udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru. Nadesłał przytem gwóźdź do sztandaru z prośbą, aby aktu wbicia gwoździa dokonał w jego imieniu przewodniczący miejscowego Koła Związku.

Co się tyczy przyjazdu m. Piłsudskiego do Sosnowca, narazie kwestja ta nie jest ostatecznie zdecydowana. Pułk. Beck w depeszy swej, jak już donosiliśmy, zakomunikował Związkowi, że o ile nie zajdą ważne przeszkody, to m. Piłsudski przyjedzie do Sosnowca na uroczystość poświęcenia sztandaru.

Jak dotąd, co do tego przyjazdu dalszych wiadomości niema.

Ogród sportowy.

W niedzielę 18 bm. w sympatycznym ogrodzie sportowym odbędzie się zabawa o bogatym programie. Afisz zapowiada zabawę dla dzieci, które zdobyły sobie trwałe powodzenie. Igrzyska dla młodzieży, kosze szczęścia z licznymi cennymi fantami, puszczanie balonu, pocztę, wreszcie orkiestrę. Kto więc pragnie odetchnąć czystem powietrzem i zabawić się godziwie podąży do ogrodu sportowego. Na miejscu cukiernia zaopatrzona obficie. Początek zabawy o 3 popoł. Wstęp już od 1-ej.

Wycieczka do Krakowa.

Dziś Zarząd Koła oświatowo towarzyskiego przy hucie „Staszic" w Sosnowcu urządza wycieczkę do Krakowa.

Wyjazd z Mysłowic dzisiaj o godzinie 21,5, a powrót 18 b. m. pociągiem wieczorowym. Zbiórka na kolonji huty „Staszic" o godz. 19.

Aby uprzystępnić zwiedzenie zabytków Krakowa zarząd Koła udziela dla swych członków pożyczkę zwrotną w trzech ratach, niecz łonkowie korzystają tylko ze zniżki kolejowej w wysokości 33 proc.

Zapisy na powyższą wycieczkę odbywają się w sali Koła dnia 17 bm.

Urlopy rolne w wojsku.

Ministerjum spraw wojskowych ogłasza że urlopy rolne nie będą udzielane w r. b. Prośby o urlopy, wnoszone do Ministerjum spraw wojskowych, nie będą uwzględniane, są zatem bezprzedmiotowe.

Jutro zabawa harcerska

Jutro więc odbędzie się zabawa harcerska w ogródku przy cukierni „Zacisze". Sympatyczni współwłaściciele „Zacisza" znani zresztą z popierania wszelkich organizacyj społeczno-narodowych, na ten raz nie odmówili swego poparcia w urządzeniu zabawy na rzecz naszego harcerstwa.

Przypuszczać należy, że i miejscowe społeczeństwo licznie pospieszy na zabawę harcerską do „Zacisza", tembardziej, że ruchliwy Zarząd Koła przygotował wiele atrakcji, jako to: kosze szczęścia, pocztę konfetti, strzelnicę i wiele innych.

Pogoda zapewniona. Organizatorowie w sprawie tej specjalnie interwenjowali u sfer decydujących.

Taksa aptekarska

Zasadnicza taksa aptekarska obowiązująca od dn. 28 kwietnia 1926 r. obliczona była na zasadzie cen hurtowych, kalkulowanych przy kursie dolara 7,20 do 7,30.

Po tym czasie wzrosły ceny hurtowe środków leczniczych w związku że zwyżką dolara do 11 złotych wobec czego nastąpiła konieczność podwyż-

szenia ceny leków. Ministerjum spraw wewnętrznych przyznało aptekom tylko 20 proc., które utrzymywało się do ostatniej chwili.

Wobec okoliczności, że kurs dolara nie obniżył się do tego poziomu i w związku z podniesieniem cen spirytusu o 15 proc., taksa aptekarska została nareszcie w dniu 14 b. m. dorównana do cen hurtowych środków leczniczych oraz spirytusu przez podniesienie procentu do cen zasadniczych z 20 na 30 proc., wobec czego podwyżka ta, która ukazać się winna najmniej miesiąc temu, znajduje zupełne uzasadnienie.

Dodać przytem należy, że ogólny koszt recepty ze względu na utrzymanie zasadniczych stawek za naczynia i przyrządzanie leków bez żadnych procentów, wypadnie w ogólnej sumie zaledwie o kilka procent drożej.

Polskie radjo.

Rozpowszechnia się pogłoski, że Polskie radjo zamierza na sierpień i wrzesień zatrzymać działalność swojego studjo, celem urządzenia przerwy wakacyjnej. Z tego powodu rozpowszechniający plotkę namawiają do powstrzymywania się od rejestrowania radjoaparatów odbiorczych przez osoby prywatne.

Rejestracja jest obowiązkowa, termin prekluzyjny zbliża się, a nie podporządkowanie się temu rygorowi grozi więzieniem do 6 miesięcy i 5000 zł. grzywny.

Polskie radjo tak jak i wszystkie „broadcastingi" świata nadawać będzie swoje audycje przez cały rok bez przerwy.

Losowanie premji w P. K. O.

Pocztowa Kasa Oszczędności zawiadamia, że pierwsze losowanie tysiąc-złotowych na książeczki złotowe premjowane odbyło się w myśl postanowień o premjowanych wkładach oszczędnościowych, dnia 15 lipca r. b. o godzinie 1 popołudniu w gmachu P.K.O. w Warszawie. Premje po 1000 zł. przypadły w udziale posiadaczom książeczek Nr. 8841, 16662, 114, 3978, 101, 4524. Następne losowanie odbędzie się 15 października r. b.

Zawody strzelecko-sportowe

Przypomina się, iż jutro o godz. 8 rano na boisku CKS w Czeladzi rozpoczną się zawody urządzone staraniem HPW w Czeladzi o następującym programie:

1) Strzelanie konusami z karabinów (wpisowe 50 gr.), 2) Szermierka (wykonają członkowie hufca), 3) Zawody lekkoatletyczne (trójbój, wpis. 50 gr.), 4) Bieg 1500 m. (wpisowe 50 gr.).

Zawody są dostępne dla zorganizowanych i niezorganizowanych. Zapisy odbywają się u kierownika hufca p. E. Bałazińskiego, Czeladź, Skałka obok szkoły nr. 3, a w dniu zawodów na boisku. Przed rozpoczęciem i w czasie trwania zawodów strzeleckich tłomaczona będzie teorja strzału na specjalnym przyrządzie. Nagrody (srebrne żetony) można oglądać na wystawie w księgarni p. Cieślińskiego (Rynek).

Opłaty stemplowe na podania.

Wobec wynikających niejednokrotnie nieporozumień przy składaniu rekursów podatkowych, władze skarbowe komunikują, iż rekursy takie zaopatrywać należy w znaczki stemplowe, państwowe lub komunalne, zależnie od tego, jaka jest instytucja podatek ten nakładająca — w wysokości 40 groszy od sumy nie większej niż 140 zł. nałożonego podatku i 2 zł. od każdej wyższej sumy. Brak znaczków nie wyklucza przyjęcia podania przez odnośne władze. W tym wypadku petent zostaje powiadomiony o nieformalności i w ściśle ustalonym terminie musi ją usunąć. Niezastosowanie się do tego powiadomienia powoduje odrzucenie podania.

Podwyżka płac robotniczych na kop. „Flora".

W tych dniach odbyła sie konferencja pomiędzy Tow. kop. „Flora" i Związkiem zawodowym górników „Praca Polska".

Protokuł konferencji, mającej na celu podwyżkę płac, obejmuje następujące punkty:

1. Płace dniówkowe w lipcu podnoszą się o 10 procent w stosunku do maja.

2. O ile nie nastąpią żadne groźne zmiany w sytuacji kopalni „Flora", płace dniówkowe w sierpniu będą podniesione o 5 procent w stosunku do płac z lipca

3. Starsze robotnice, kobiety obarczone rodziną i starzy wysłużeni stróże otrzymują po 10 zł. tytułem jednorazowej zapomogi.

4 Kopalnia rozpatrzy przychylnie sprawę podwyżki dla pracowników technicznych.

5. Obie strony przyjmują ogólne warunki umowy zbiorowej, zawartej pomiędzy Radą Zjazdu przemysłowców górniczych w Dąbrowie, a Związkiem zawodowym górników „Praca Polska"

Luźne uwagi o Zawierciu.

Zawiercie w czasach ostatnich zostało pozbawione swego, jeśli nie jedynego, to chociaż ulubionego miejsca spacerów, za jakie należało uważać aleję, przylegającą do ulicy 3 Maja.

Niestety od szeregu tygodni aleja ta nie nadaje się zupełnie na miejsce spacerów, ba nawet na zwykłą drogę dla ludzi, ponieważ na całej przestrzeni jest stratowana lub zawalona różnemi materjałami. Jest jednak nadzieja, że po kilku tygodniach niewygód, doczekamy się czegoś lepszego.

Tymczasem w samym środku miasta znajduje się doskonały teren dla urządzenia miejskiego ogrodu czy też sporego skweru, oraz o co głównie chodzi ze względu na możliwie prędkie i łatwe wykonanie—to doprowadzenie do przyzwoitego stanu II alejki, wiodącej wzdłuż stawów, o których też w niniejszym artykule pomówimy nieco niżej, zresztą sprawa alei, stawów i ewentualnego ogrodu czy też skweru jest prawie że złączona w jedną całość i tak też ją będziemy traktować.

Druga aleja — to jedyne dziś miejsce przechadzek, jednak każdy spacerowicz, który zajdzie na nią musi z niej jaknajprędzej uciekać, ponieważ wieczorem panują na niej egipskie ciemności i choćbyś nie wiem jak szukał, nie znajdziesz nigdzie latarni.

Pozatem spacer po tej alei nie należy do przyjemnych, a to z tego powodu, że co krok to wpadasz w różne dołki, zawadzasz o wystające kamienie i nierówności, a do tego jeszcze wszystkiego wchłaniasz w siebie, o biedny mieszkańcu Zawiercia, miljony bakterji i przykre jeśli wprost nieprzyjemne zapachy, wionące z sąsiadujących z aleją stawów.

Stawy te to zbiorniki bakteryj i nieczystości, to doły, do których z większej części miasta spływają wszelkiego rodzaju nieczystości, płyny, materje, które ze względu na upalną porę i dogodne warunki podlegają silnemu procesowi gnicia, zatruwając na dalekiej przestrzeni wokoło nich powietrze. Każdy, kto przejdzie obok stawów, kieruje szybko swe kroki w inną stronę miasta i nigdzie nie może znaleźć miejsca spoczynku.

Wydaje się dużo pieniędzy na różne rzeczy, często niezbyt konieczne, tymczasem wartoby tutaj poczynić pewne nakłady i zająć się uporządkowaniem alei, jej oświetleniem, zaopatrzeniem w wygodne ławki, a dalej przystąpić do oczyszczenia stawów. Ponieważ to dzisiaj pociągnęłoby duże sumy pieniężne i nie dałoby pożądanych rezultatów, więc zasypać je, pozostawiając jedynie kanał dla przepływającej Zawiercie Warty. Uzyskany przez zasypanie stawów teren należałoby powiększyć przez dokupienie do niego przestrzeni, leżącej pomiędzy ulicą Kościuszki, aleją i przerwanym stawem i na tak powstałym dużym terenie należy urządzić spory ogród lub skwer z alejami do spaceru

Zawiercie miast posiadać w samym środku zbiorniki nieczystości i bakterji różnorodnych chorób, zyskałoby na swym zewnętrznym wyglądzie, który i tak bardzo wiele pozostawia do życzenia.

Możeby tych parę uwag trafiło do przekonania zarządowi miasta K.

Sympatyczna wycieczka

Towarzystwo żeglugi na Górnej Wiśle urządza wycieczkę na nowowybudowanej łodzi „Górnoślązaczce" w nadchodzącą niedzielę o godz. 3 popol. z Mysłowic do Dzieczkowic. Powrót o godzinie 7. Łódź może zabrać do 1000 uczestników.

10.000 zł.

W pierwszym dniu ciągnienia czwartej klasy 13-ej państwowej loterji klasycznej wygrana 10 tys. zł. padła na nr. 57.212, zakupiony w Banku udziałowym w Dąbrowie.

Wiece bezrobotnych.

W tym tygodniu odbyło się szereg wieców bezrobotnych, zwołanych przez Centralny związek górników w Polsce. Wiece takie odbyły się w Grodźcu, Czeladzi, Bobrownikach, Łośniu, Strzemieszycach. Przebieg tych wieców był naogół spokojny.

Porzucenie pracy.

Niezadowolonych z pobieranych płac kilkunastu robotników fabryki „Fitzner i Gamper" w Dąbrowie porzuciło pracę.

Oczyścić lampy.

Brak należytego oświetlenia Dąbrowy daje się szczególnie we znaki mieszkańcom w porze letniej, a to z tych względów, że zbyt daleko jedna od drugiej oddalone lampy, są pokryte grubą warstwą kurzu, który tworzy całkiem zbyteczny abażur. Jak widać, nikt widocznie nie troszczy się o utrzymanie tego i tak nędznego oświetlenia w należytym porządku.

Strajk w fabryce „Poręba"

Zakończony strajk w fabryce „Poręba, który trwał od 10 do 14 b. m. z powodu niewypłacenia robotnikom należności, został wczoraj wznowiony. Pomimo wypłacenia części należności i proponowanej reszty w przyszłym tygodniu, robotnicy nie zgodzili się i wczoraj zastrajkowali. Strajkujący udali się demonstracyjnie przed biuro dyrektora fabryki i rozeszli się dopiero na skutek interwencji policji.

Przegląd resorek w Grodźcu.

Z polecenia władz, posterunek policji w Grodźcu w dniach ostatnich dokonał przeglądu wszystkich zaprzęgów, używanych do komunikacji osobowej pomiędzy Grodźcem i Będzinem, przyczem stwierdzono, iż na 32 właścicieli, trudniących się zawodowo przewozem ludzi, zaledwie jeden jest w posiadaniu odpowiedniego świadectwa przemysłowego.

Wdzięczność za okazaną pomoc.

Przed kilku dniami znany na terenie Grodźca i okolicy pewien inwalida, upadający na nogę, odwiedził mieszkanie państwa W., zamieszkałych na kolonji urzędniczej Grodzieckiego Tow., prosząc o pomoc, która została mu przez pp. W. udzielona w postaci sowitego nakarmienia.

Chwilę zużytą na spożycie ofiarowanego mu jedzenia inwalida wyzyskał na dokładne rozejrzenie się po mieszkaniu. I oto onegdaj nieznajomy zjawił się powtórnie w kuchni pp. W., prosząc o podanie mu zimnej wody, co też ta uczyniła, a inwalida, uraczywszy się chłodnym napojem, odszedł. Po jego odejściu zauważono brak damskiego złotego zegarka, wartości około 250 zł.

O wypadku tym zawiadomiono miejscowy posterunek policji, który prowadzi energiczne poszukiwania za sprawcą kradzieży.

Zlikwidowanie szajki fałszerzy banknotów 50 złotowych.

Przed paroma miesiącami policja zwróciła uwagę na pojawiające się coraz częściej fałszywe banknoty 20 złotowe. Idąc po nitce do kłębka zauważono, że puszczaniem w obieg fałszywych banknotów zajmują się dwaj mieszkańcy Dąbrowy: Szlęzak Jan i Jakubowski Kazimierz. Przez pewien czas śledzono ich, aż w końcu zostali oni schwytani na gorącym uczynku i oddani do dyspozycji sędziego śledczego. Wypuszczeni wkrótce za kaucją na wolność zaczęli w dalszym ciągu prowadzić swój proceder. Nową swą „praca" rozpoczęli od puszczania w obieg banknotów większych bo 50 złotowych, zmieniając jednocześnie teren swej działalności, przenosząc się na Górny-Śląsk.

Przez dłuższy czas udawało się uchodzić bezkarnie oszustom, aż w końcu noga im się podwinęła i zostali schwytani przez policję w Radzionkowie.

Aresztowany Jakubowski Kazimierz wraz ze swoją wspólniczką Pogodą Heleną do winy początkowo nie chcieli się przyznać, korzystając zaś z nieuwagi urzędnika H. Pogoda kilka falsyfikatów 50 złotowych rzuciła na szafę znajdującą się w biurze policji.

Ostatecznie jednak fałszerze przyznali się do winy, stwierdzając jednak, że całym „macherem" był ich wspólnik Szlęzak Jan wraz ze swą kochanką Wandą Glesman. Celem przeprowadzenia ścisłego dochodzenia, które niewątpliwie zatoczy szerokie kręgi, Szlęzak został przez policję dąbrowską aresztowany i przewieziony pod silną eskortą do Radzionkowa.

Obiecujący synalek.

Niejaki Stanisław Tronina, lat 17 z Grodźca, opuściwszy przed kilkoma tygodniami wraz z 3-ma innymi chłopcami dom rodzicielski, rozpoczął prowadzić życie cygańskie, ukrywając się w okolicznych lasach i wsiach a że życie w pięknej naturze bez pracy jest niemożliwe, a młodzi amatorzy wrażeń odnosili się do wszelkiego zajęcia ze wstrętem, więc Tronina organizował nocne wycieczki do miejscowych ogródków, a ostatnio nawet przez tych chłopców popełniona została kradzież wędlin oraz nieznacznej gotówki w jatce p. Jędryska.

Wszelkie poszukiwania policji pozostały bez wyniku. W ostatnich trzej koledzy Troniny powrócili do domu rodzicielskiego, naprzykrzywszy sobie podobno niepewne tycie, Tronina zaś ukrywa się w dalszym ciągu rozszerzając swój proceder złodziejski nawet już do napadów przydrożnych, jak to miało miejsce przed kilku dniami, kiedy to na szosie, prowadzącej z grodźca do Będzina, podszedł do Marjanny Wieczorkówny i wyrwawszy jej z ręki torebkę damską z zawartością różnych przedmiotów oraz 4 złotych w gotówce, uciekł do pobliskiego lasu. Panna W. poznawszy ptaszka, zameldowała o tym napadzie miejscowy posterunek policji, który wszczął energiczne poszukiwania, lecz jak dotąd bez skutku.

Tabela wygranych loterji państwowej.

Dziś, w drugim dniu ciągnienia czwartej klasy 13 ej państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 600 zł. na nr. nr. 15306 21153.

Po 500 zł. na nr. nr. 3076 4920 16622 22797 51915 54610 61897.

Po 400 zł na nr. nr. 13371 20632 26153 36121 46012 51565 53542 60252 60266 60333 62113.

Po 300 zł. na nr. nr. 477 2609 4202 8060 10821 12838 14373 17047 17925 18692 21469 21712 23800 24032 24654 25680 27021 29691 34814 35895 41778 43962 44030 44076 47091 48306 52002 55863 57882 58767 63693 64282 65186

Wiadomości ze stolicy.

Królowie kina w Warszawie.

P. Stanisław Zagrodziński, dyrektor domu handlowego „Estefilm", otrzymał wczoraj depeszę z Paryża, zapowiadającą przyjazd do Polski największego pioniera przemysłu filmowego, dyrektora amerykańskiej spółki „United artists", p. Smitha i dwojga najpopularniejszych artystów filmowych, małżonków Douglasa Fairbanksa i Mary Pickford.

Znakomitości amerykańskie przybywają z Paryża do Warszawy w sobotę, przejazdem do Moskwy. Do granicy sowieckiej odprowadzi ich p. Zagrodziński.

Znakomici artyści odbywają podróż własnym wagonem salonowym.

Rozbicie kasy ogniotrwałej.

W czwartek o godz. 6 rano, gdy woźny taboru miejskiego przy ul. Karowej Nr. 3 Jan Modzelewski, przyszedł do biura taboru, stwierdził ślady gospodarki złodziejskiej Lokal biura oraz gabinet naczelnika taboru p. Bilowickiego były zasypane popiołem mieszczącym się między ścianami kasy ogniotrwałej.

Dochodzenie przeprowadzone przez urząd śledczy i przez policję 1 komisarjatu ustaliło że kasiarze dostali się przez okno na parterze od strony ul. Browarnej, po uprzednim wyciętym otworze w szybie i otworzeniu okna z rygla. Ślady na podłodze wskazują, że kasiarze chodzili boso. Znajdującą się w gabinecie naczelnika p. Bilowickiego kasę złodzieje rozpruli z boku. Łupem kasiarzy stała się cała zawartość kasy, t. j. 14.319 zł. 38 gr gotówką. Kasiarze pozostawili na miejscu linkę, papierosy i zapałki, poczem wyszli z łupem tą samą drogą — przez okno.

Z całej Polski.

BANDA ŚWIĘTOKRADCÓW W MAŁOPOLSCE.

Kościół w Brodach, miejscowości, położonej na dawnej granicy austrjacko-rosyjskiej w Małopolsce wschodniej, został doszczętnie ograbiony. Między innemi zabrano wielkiej wartości antyczny kielich srebrny. Poszlaki wskazywały, że sprawca uciekł w kierunku Lwowa. Tam też wdrożono poszukiwania, które dały wynik pomyślny. Wczoraj świętokradcę aresztowano we Lwowie na ulicy.

Jak się okazało, jest to specjalista od okradania kościołów. Stwierdzono, że dokonał on niedawno wielkiego włamania do kościoła w Złoczowie, gdzie zrabował wiele srebra i złota w postaci naczyń liturgicznych.

Jak stwierdziła policja, włamywacze posługiwali się autami celem uwożenia łupów i szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce.

Gdynia — przepełniona.

W ostatnim tygodniu dał się zauważyć olbrzymi napływ letników i kuracjuszów na półwysep Hel. Szczególniej przepełniona jest Gdynia, dokąd zjechały także liczne wycieczki i kolonje nauczycielskie. Ceny mieszkań i żywności nagół bardzo wysokie. Pensjonaty pobierają 15 — 20 zł dziennie od osoby, hotele — jak „Polska Riv era" — jeszcze więcej. Mieszkania prywatne wybite gośćmi do ostatniego miejsca. Rybacy pobierają za pokój 150 — 200 zł miesięcznie. Po edyńczych pokoi za dziennym wynajmem niepodobna już dostać. Magistrat Gdyni podjął walkę z panoszącą się lichwą, uregulował ceny hoteli, pensjonatów i mieszkań prywatnych według dwuch kategoryj, przyczem wezwał właścicieli restauracyj do przedłożenia cenników za potrawy i napoje.

Wioska Hel niedawno jeszcze pusta zapełniła się również w ostatnim tygodniu. Niemal każdym pociągiem nadjeżdżają dalej letnicy, którzy dla braku miejsca w Gdyni i Helu, szukają sobie mieszkań w Jastarni, Kuźnicach, Starej wsi, Pucku i t. p.

Kradzież w klasztorze.

Jak się dowiadujemy, dokonano w Koninie kradzieży w klasztorze po Reformatach, gdzie złodzieje dostali się na korytarze wieczorem. Po otwarciu drzwi wiodących na ambonę przedostali się do klasztoru i poczęli poszukiwać tabernakulum wielkiego ołtarza. Złodzieje zawiedli się, gdyż kosztowna monstracja i kielich były schowane do skarbca, a jedynie splądrowali boczne ołtarze, z których zrabowali dwa kosztowne pięcioramienne świeczniki i zbiegli w niewiadomym kierunku.

PONURA TRAGEDJA MIŁOSNA.

Miasteczko Skarszewy pod Starogardem zaalarmowała ponura tragedja miłosna.

W miejscowej Kasie chorych pracowała 21-letnia Agnieszka Byczkowska, narzeczona starszego od niej o 5 lat Franciszka Szablewskiego.

Szablewski z natury porywczy i zazdrosny przybył w porze obiadowej pod biuro i wraz ze swą narzeczoną udał się na most i po kilku chwilach dał do niej 5 strzałów zabijając ją na miejscu.

Następnie dał do siebe dwa strzały raniąc się w piersi bez poważniejszej szkody, poczem rzucił się do rzeki skąd go wydobyto i stwierdzono, że zabójca był pijany.

MINISTER STANIEWICZ NA POMORZU.

Minister reform rolnych Staniewicz odbywający lustracje po Pomorzu w towarzystwie prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego p. Rosse przybył do Torunia i odbył w województwie konferencję z przedstawicielami związków rolniczych a mianowicie: Pomorskiej Izby Rolniczej, T-wa Rolniczego, Związku Osadników i t. d.

Pierwszy zabrał głos p. minister Staniewicz, oświadczając, że zwiedził na Pomorzu nietylko samo wzorowe gospodarstwa, ale także widział braki których naprawa będzie jego życzeniem.

Następnie przemawiał wojewoda pomorski Wachowiak, dziękując p. ministrowi za szczere zainteresowania się sprawami rolnictwa pomorskiego. Przemawiali również przedstawiciele organizacyj rolniczych. Po zakończeniu konferencji minister odjechał do Aleksandrowa, gdzie zwiedzi szereg gospodarstw poczem wróci do Warszawy.

Kąpmy się często — ale krótko.

Rozmowa z lekarzem higjenistą.

— Kochany doktorze, taki upał chodźmy wykąpać się w Brynicy!

— Z ochotą, ale nie w tej chwili. Tylko co przecież skończyliśmy obiad. A grzechem wobec higjeny byłoby odciągnąć krew od żołądka do skóry podczas aktu trawienia, tak ważnego w czynnościach organizmu. Pierwsza przestroga dla amatorów zimnej wody: nie kąpać się nigdy bezpośrednio po jedzeniu.

— A ile razy dziennie można się kąpać?

— Ile razy pan zechce. Celem kąpieli zimnej jest pobudzenie działania naczyń krwionośnych pod wpływem zmiany temperatury. Im częściej będziemy ją stosować, tem szybsze będzie krążenie krwi i skóra prędzej się zahartuje. Naturalnie w wodzie nie wolno siedzieć trzeba się ruszać, pływać, grać w piłkę. A skoro tylko poczuje się lekki dreszczyk chłodu, natychmiast wychodzić z wody.

— Panie doktorze! Mam synka dziewięcioletniego i córeczkę czteroletnią.

— Dziewięcioletni nawet może się kąpać. Co do czteroletniego bobasa mam poważne zastrzeżenia. Niech sobie maleńka chodzi w płytkiej wodzie po kostki. To ją zahartuje i ochroni od katarów, bo wiadomo, że wszystkie zaziębienia zawsze idą od nóg. Ale z zimną kąpielą ostrożnie. Lepiej rano wycierać dziecinę wodą w temperaturze pokojowej, stopniowo ją obniżając. A jeżeli kto koniecznie chce ją wziąć do kąpieli rzecznej, to nie powinna ona trwać dłużej nad pół minuty.

— Wogóle, kąpiel zimna wskazana jest tylko dla ludzi zdrowych. Osoby anemiczne, skłonne do chorób płuc lub serca nie powinny zażywać rozkoszy zimnej kąpieli bez wyraźnego pozwolenia lekarza. Inaczej zamiast zdrowia może im ona przynieść chorobę.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Eksport i kapitały polskie zagranicą.

Nasze stosunki handlowo-przemysłowe z Turcją zataczają coraz szersze kręgi. Szereg fabryk krajowych, głównie metalurgicznych prowadzi rokowania z rządem tureckim w sprawie przeniesienia swych warsztatów do Turcji. Dwie wytwórnie warszawskie „Ćwiek" i „Gwóźdź" są już w trakcie instalowania się w Konstantynopolu.

Wogóle polityka rządu tureckiego, dążącego wytrwale do uprzemysłowienia kraju, szczególnie zaś stworzenia przemysłu wojennego, idzie na rękę inicjatywie prywatnej, chętnie widząc angażowanie się kapitałów polskich w przemyśle tureckim. Ostatnio powstał projekt otwarcia w Konstantynopolu oddziałów polskich fabryk materjałów wybuchowych i masek przeciwgazowych (fabr. „Protekta"). Projekt ten ma wszelkie widoki dojścia do skutku.

Obecnie wywozimy do Turcji znaczne ilości skór i odlewów metalowych, które są tu o 5 proc. tańsze od niemieckich. Jednocześnie prowadzone są rokowania z towarzystwami żeglugi w sprawie obniżenia taryf przewozowych, celem umożliwienia eksportu węgla polskiego do Turcji, w czem zainteresowane są bardzo obydwie strony.

Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Częstochowie.

Zgłoszenia napływają nader licznie. — Prace na terenie wystawy rozpoczęte. — Skład Komitetu Wystawowego.

W chwili przesilenia gospodarczego, kiedy handel, przemysł i rzemiosło wegetują zaledwie, wszelka inicjatywa w kierunku ożywienia życia gospodarczego winna wzbudzić szczere uznanie i wielkie poparcie. To też wszelkie sfery przemysłowo-robotnicze naszego kraju żywo i zgodnie odpowiedziały na apel Towarz. „Wystawy Polskie" w Warszawie, które, jak wiadomo, organizuje pod egidą magistratu m. Częstochowy tegoroczną Wystawę rolniczo-przemysłową od dnia 12—31 sierpnia r. b. w Częstochowie.

Zgłoszenia napływają nader licznie, a wśród sfer wystawiających widzimy tak poważne placówki przemysłowe, jak Browar Szwedego, Tow. Akc. Fabryki Kapeluszy, „Bawełna", Sp. Akc. „Iron", Tow. Przem. Met. „Metalurgja", „Saturn" (Częstochowa), Szwabe (Biała), Tow. Wielkich Zakładów i Pieców Ostrowieckich, inż. K. Szpotański, Przemysł Superfosfatowy (Warszawa), Ferd. Bohm et C-o (Włocławek) i wiele, wiele innych firm.

Całokształt Wystawy zapowiada się wyjątkowo interesująco. Niemniej dobrze zaprezentuje się dział hodowlany. Prace inwestycyjne na terenach, przydzielonych przez magistrat, już się rozpoczęły, tak, że sprężyście przez Tow. „Wystawy Polskie" zorganizowanej rewizji rodzimego rodzimego rolnictwa i przemysłu wróżyć można pełne powodzenie.

Do Komitetu wystawowego zostały zaproszone następujące osoby:

Pp. dyr. S. Adam, dyr. inż. Cyprjan Apanowicz, inż. Marjan Bałukiewicz, Adam Barcikowski, dyr. dr. St. Barciński, poseł Tadeusz Bełza, b. poseł Jan Brodziak, prezes Julian Bugajski, dyr. inż. Kazimierz Bukowski, dr. Kazimierz Buszczyński, prezes Buszczyński, prezes Zygmunt Chmielewski, prezes Jerzy Chołewicki, dyr. Z. Chrzanowski, prezes J. Czarliński, Seweryn ks. Czetwertyński, red. Jan Czempiński, gen. Mieczysław Dąbkowski, prezes Bolesław Dzierzbicki, dyr. Henryk Drozdowski, dr. prezes Kazimierz Esden-Tempski, prezes Kazimierz Fudakowski, dyr. Bohdan Gędziorowski, prezes Samuel Goldstein, J. baron Götz, dyr. Wacław Grosman, red. Jerzy Guranowski, dyr. Leon de Hagen, dyr. inż. Bronisław Hłasko, dyr. Jerzy Hoser, Stanisław Janasz, radny Antoni Januszewski, prezes Stanisław Jastrzębski, dyr. F. Jurjewicz, prezes Bolesław Kasprowicz, naczelnik Kawiecki, dyr. Edmund Kijok, dyr. Tadeusz Karszo-Siedlewski, prezes inż. Józef Kączkowski, dyr. Leopold Kobo, dyr. Gustaw Kon, prezes Jakub Kon, prezes E. Korwin-Szymanowski, dyr. Janusz Kirchmazer, prezes senator Kowalczyk, dyr. Jan Loga, dyr. Adam Loret, red. dr. Jan Lutosławski, dyr. Jan Machnicki, woj. Manteufel, prezydent dr. Józef Marczewski, ks. przeor Piotr Markiewicz, dyr. R. Markowicz, dyr. J. Masłowski, dyr. dr. Mikłaszewski, inspektor Młynarczewski, dyr. Mayzner, dyr. prof. St. Okolski, inż. Ludwik Pannenko — prezes, prezes dr. Permaczyński, wice-prezes inż. Wiktor Piotrowski, prezes Adam Pluciński, prezes Karol Plucik, dyrektor inżynier Włodzimierz Płużański, dyr. J. Podkomorski, prof. A. Ponikowski, dyr. b. minister H. Popławski, dyr. inż. Stanisław Poradowski, Alfred hr. Potocki, dyr. inż. Bolesław Powierza, prezes Przybyszewski, Karol hr. Raczyński, red. Radwan, pułk. Leszek Roguski, red. Leon Reinschmidt, instruktor W. Rzodkiewicz, prezes Samulski, prezes Jacek Siemieński, prezes Leon Siemieński, red. J. Stecki, hrabia Skarbek, inspektor Ignacy Sobertyn, dyr. Stamens, prezes Aleksander Steinhagen, prezes Zygmunt Stiller, prezes Jan Stecki, dyr. Stwiertnia, prezes Szulczewski, dyr. Maurycy Szylak, dyr. inż. Szymański, dyr. dr. Stanisław Tarczyński, prezes Marjan Turski, dyr. poseł Stanisław Wartalski, wiceprezes Hipolit Wasowicz, dyr. inż. Fryderyk Wennerholm, dyr. dr. Witold Wierzejski, red. F. D. Wilkoszewski, prezes Wodziekoński, red. St. Wotowski, ks. prałat i dziekan Bolesław Wróblewski przemysłowiec Aurelius Wünsche, prezes Jan Zagleniczny.

Kronika gospodarcza.

Ile Anglja pobrała węgla z Polski? Jak wiadomo, w związku ze strajkiem węglowym, przemysł angielski i koleje zostały zmuszone do silnego importu węgla.

Według prowizorycznych obliczeń, od dnia 1 maja do 24 czerwca b. r. zostało do Anglji sprowadzone około 600 tysięcy ton węgla, w czem 80 tys. ton ze Stanów Zjednoczonych. Udział Polski jest dość znaczny, sięga bowiem w tym czasie przeszło 300 000 ton węgla.

Handel z Niemcami w I-ym kwartale b. r. Mimo wojny celnej z Niemcami, stosunki handlowe z tem państwem utrzymywane są bez przerwy, chociaż w porównaniu z ruchem handlowym w czasach normalnych, składać całkiem wyraźnie jego osłabienie. O ile idzie o charakter bilansu handlowego, to należy zaznaczyć, że kształtował się on wybitnie na naszą korzyść. Wystarczy tylko zestawić odpowiednie cyfry za pierwszy kwartał b. r.

Importowaliśmy bowiem w tym czasie towarów z Niemiec na sumę 51 milj. zł., podczas gdy eksport nasz przedstawiał wartość 98 milj. zł.

W całokształcie naszych stosunków z zagranicą handel z Niemcami zajmuje stosunkowo mało miejsca, bo stoi zaledwie na czwartem miejscu, podczas gdy poprzednio połowę eksportu naszego szło do Niemiec. Okazuje się raz jeszcze, że wbrew wszelkim twierdzeniom, Niemcy nie są nam tak niezbędne do życia, jak to się usiłuje wmówić i w nas i w Europę.

Dyskonto prywatne. Na łódzkim rynku dyskontowym stopa dyskonta prywatnego kształtowały się w ciągu ostatnich kilku dni w granicach od trzech do trzech i pół procent w stosunku miesięcznym. Stopa ta dotyczyła jedynie materjału wekslowego pierwszorzędnego, który był ostatnio nawet bardzo przez dyskontorów poszukiwany.

Dyskonto weksli mniej pewnych odbywało się przy stopie procentowej dochodzącej do 5 procent w stosunku miesięcznym.

Co do dyskonta trat dolarowych, to odbywało się ono bardzo rzadko ze względu na zupełny brak trat tych na łódzkim rynku.

Zaznaczyć jeszcze należy, iż podaż gotówki na rynku łódzkim w ostatnich dniach była zupełnie wystarczająca i niejednokrotnie przewyższała zapotrzebowanie.

Przewóz węgla przez Niemcy. Tranzyt węgla polskiego przez Niemcy, po kilkudniowem wstrzymaniu, stopniowo ożywia się.

Wczoraj przez Drawski Młyn koleje niemieckie przyjęły pięć pociągów węgla polskiego, przez Zbąszyń 2 pociągi.

Wkłady dolarowe. Bank Gospodarstwa Krajowego opracował już projekt przepisów wykonawczych, dotyczących wkładów oszczędnościowych w dolarach.

Jednocześnie Ministerjum skarbu opracowuje zmiany do rozporządzeń o ograniczeniach walutowych na rynku wewnętrznym, co stoi w ścisłym związku z wprowadzeniem wkładów walutowych.

Giełda warszawska.

Warszawa, 16. 7 lipiec.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 9.20
Dolar — 9.15
Londyn — 44.85
Paryż — 22.00
Wiedeń — 130,39
Praga — 27.30
Włochy — 31,15
Szwajcarja — 178.60
Holandja — 370,55
Belgja — 21,15
Sztokholm —

Giełda zbożowa.

POZNAŃ, dnia 16-7. 1926 r. Żyto 23.00—24.00 Pszenica 35,50—37,50 Jęczmień browarowy 26.00—28.00 Owies 29,00—3,000 Mąka żytnia 70 proc. stand w workach 37,50 Mąka żytnia 65 proc. stand. w workach 38.00 Mąka pszenna 65 proc. 55.00—58.00 Ziemniaki jadalne — Ziemniaki fabryczne

Usposobienie spokojne.

Wieści z Rosji.

Stalin zagranicą.

Z Moskwy komunikują, że Stalin, faktyczny przywódca partji komunistycznej i następca Lenina, wyjechał zagranicę w towarzystwie dwuch członków komitetu centralnego III Międzynarodówki. Stalin udaje się do Wiednia, gdzie odbędzie naradę z przedstawicielami europejskiej sekcji III Międzynarodówki.

Z Wiednia Stalin ma pojechać do Holandji, gdzie spędzi kilka tygodni na wypoczynku.

Znienawidzeni korespondenci.

Według urzędowych danych, liczba napadów na korespondentów prasy sowieckiej wskutek zarządzeń zaradczych władz sowieckich spadła obecnie do cyfry 20 na miesiąc, podczas gdy jeszcze przed kilkoma miesiącami rejestrowano około 200 podobnych wypadków miesięcznie. Korespondenci ci są nadzwyczaj znienawidzeni przez ludność, gdyż faktycznie odgrywają oni rolę denuncjatorów i na podstawie ich doniesień corocznie sądzone bywa kilkadziesiąt tysięcy spraw.

Znowu oskarżają Polskę.

Gazeta wojskowa „Krasnaja Zwiezda" zamieszcza dłuższy artykuł na temat „O planach białogwardzistów".

Organ sowiecki oskarża przedewszystkiem Anglję, która jakoby mobilizuje przeciwko Rosji sowieckiej wrogie siły we wszystkich krajach świata. Staraniom i poparciu dyplomacji angielskiej przypisuje gazeta wielkie ożywienie wśród emigracji antybolszewickiej, dające się zauważyć w ostatnich czasach.

Następnie gazeta podnosi oskarżenia przeciwko Polsce, insynuując że Rząd polski „tworzy znowu oddziały partyzanckie" na pograniczu sowieckiem.

Najwięcej jednakże miejsca poświęca „Krasnaja Zwiezda" przygotowaniom emigracji rosyjskiej, która jakoby jest w trakcie planowania kilku wielkich aktów terrorystycznych przeciwko działaczom sowieckim i wśród której miano uchwalić energiczne stosowanie teroru antysowieckiego.

Rosja sowiecka odczuwa brak specjalistów.

Na ogólnozwiązkowym zjeździe przedstawicieli wydziału pracy wystąpił z dużym referatem szef wydziału technicznego wykształcenia zawodowego, Kamoński. Wskazał on, że jeśli na sprawę przygotowania średniego i wyższego personelu technicznego w Rosji nie zostanie zwrócona należyta uwaga, to Rosja stanie w obliczu prawdziwego kryzysu. Obecnie wyższe rosyjskie szkoły techniczne wypuszczają inżynierów niedostatecznie kwalifikowanych i bez należytej specjalizacji.

Rozruchy robotnicze.

Prasa sowiecka uskarża się, że w Odesie zgromadziła się wielka ilość bezrobotnych marynarzy i robotników portowych, którzy zachowują się nadzwyczaj niespokojnie i powodują ciągłe zatargi z władzami miejscowemi. Władze centralne nakazały przedsięwzięcie specjalnych środków ostrożności i zarządzeń, mających na celu uspokojenie bezrobotnych.

Generał Gajda jako faszysta.

Kłopoty wojskowe w Czechosłowacji. — Urlop szefa sztabu. — Potworne zarzuty. — Faszyzm w Czechosłowacji.

(Korespondencja własna „Iskry").

Praga w lipcu.

Ma i Czecho-słowacja kłopoty wojskowe. Chodzi tu o gen. Gajdę, szefa sztabu generalnego, który na skutek agitacji lewicowo-socjalistycznej został w dniu 2 lipca urlopowany. Od tego czasu sprawa gen. Gajdy nie schodzi ze szpalt prasy czesko-słowackiej i ciągle jeszcze stanowi główny przedmiot zainteresowania opinji.

Udzielenie urlopu szefowi sztabu tłomaczy min. obrony krajowej, gen. Syrovy, nie względami „na zdrowie" lub „przemęczenie", jakby to gdzieindziej powiedziano, ale wprost **zarzutami uwłaczającemi czci szefa sztabu.** Ponieważ jednak gen. Syrovy nie podał równocześnie, o jakiego zarzuty chodzi, snuje się najgorsze przypuszczenia, a prasie daje się sposobność do zasypywania opinji najdalej idącemi zarzutami.

I tak lewicowa prasa zarzuca gen. Gajdzie ni mniej, ni więcej, tylko — współudział w szpiegostwie na rzecz Rosji bolszewickiej. — dalej, wydanie jakichś planów konstrukcyjnych rosyjskiemu komisarzowi dla spraw ludowych; przy tem jedni mówią, że miały to być plany fortyfikacji francuskich, inni, że chodzi tu o samą Czechosłowację.

Potworne te zarzuty wydają się mało prawdopodobne! Trudno przypuścić, by gdzieś urząd szefa sztabu gener. objął świadomy zdrajca swego narodu i państwa. Byłby to przykład korupcji nie do zrozumienia. Same zresztą pisma, które te zarzuty szerzą, nie mogą dostarczyć pozytywnych dowodów na swoje oskarżenia. Mówią tylko ogólnie o „akcji szpiegowskiej" na rzecz Rosji, prowadzonej „w pobliżu" (!) generała, — i o „zginięciu" (!) planów konstrukcyjnych z jego bibljoteki. Opinji bezkrytycznej to oczywiście wystarcza do oskarżenia generała już wprost o aktywny udział w tych aferach.

Zresztą zapowiadana przez rząd rozprawa sądowa rzecz wyjaśni i winę jenerała — jeśli ta była — ustali.

Wszystko to jednak tłomaczy się działalnością pól-polityczną gen. Gajdy. Jest on mianowicie wodzem „legjonarzy", organizacji stworzonej przez niego na Syberji, pod koniec wojny. Z rangą generalską z nominacji Kołczaka wrócił wówczas Gajda do kraju i poświęcił się przekształceniu „legjonarzy" na oddziały pół-wojskowe. Organizację o zróżniczkowanych poglądach polityczno-społecznych potrafił skonsolidować, narzucić jej nawet pewien program polityczny.

Przez dłuższy czas nie interesowano się zbytnio tem, co się w „legjonach" gen. Gajdy dzieje, aż **w ostatnich miesiącach legjony okazały się czystej wody formacją faszystowską.** Wypowiedziały wojnę czynnikom rozkładu społecznego: komunizmowi i socjalizmowi (zarówno marksowskiemu, jak „narodowemu" p. Benesza), — zademonstrowały parokrotnie przeciw słabości rządów parlamentarnych. Sam zaś gen. Gajda tuż przed „Złotem sokolim" wystosował do „legjonarzy" płomienny apel, w którym wspomniał o ich „wspaniałej roli" w dobie wojny, a który skończył takim zwrotem:

„A więc bracia i siostry, — teraz na nowo do czynu! W przekonaniu, że wasza prac w wolnem państwie nie jest skończona".

Nie mógł już gen. Gajda wykorzystać Złotu do swoich celów. W pierwszym jego dniu doręczono mu zawiadomienie o urlopie, o który nie prosił. Tak, że zgłoszonej w tymsamym czasie delegacji z S. H. S. przyjąć już nie mógł.

Dzienniki prawicowe, zwłaszcza narodowo-demokratyczne, twierdzą, że jest to wypowiedzenie wojny narodowemu kierunkowi przez socjalizm, który choć nie bierze udziału w rządzie, jednak na rząd wywiera presję. Jest to jednak może zbyt ogólnikowe określenie. Ściślej byłoby powiedzieć, że **w Czechosłowacji powstał już faszyzm,** że doszedł do pewnej siły i że dotychczasowy „beatus possidens", socjalizm, temu właśnie faszyzmowi, a nie „kierunkowi narodowemu", chce się przeciwstawić drogą represji rządowych.

I. K.

Ze świata.

Książka Wilhelma II o wojnie światowej.

Pisma amerykańskie zapowiadają ukazanie się książki b. cesarza niemieckiego Wilhelma II p. t. „Historja wojny światowej". Na rysunku reklamowym widać b. cesarza, a za nim żołnierzy niemieckich, którzy z podniesionemi rękami poddają się atakującym oddziałom koalicyjnym. Afisz ten i cały sposób reklamy wywołał wielką niechęć w kołach niemieckich.

86-letni student.

Dziekanem studentów w Paryżu jest Louis Audrieux, deputowany, były prefekt policji oraz eks-ambasador francuski w Madrycie. Liczy on obecnie 86 lat i złożył w Sorbonie dwie obowiązkowe prace celem uzyskania stopnia „docteur es lettres".

Piechur i głodomór.

Amerykański obywatel Johnston założył się, że przejdzie pieszo przestrzeń 1,000 kilometrów, dzielącą New York od Chicago, nie jedząc absolutnie nic w drodze. Oryginalny ten głodomór, po 20 dniach podróży i przebyciu połowy drogi, musiał jednak zrzec się dalszej wędrówki z powodu zupełnego upadku sił. Jeden z amerykańskich miljonerów-sportowców przekazał mu natychmiast 1000 dolarów w uznaniu wykazanej wytrwałości istotnie niepospolitej. Pozwoli mu to „odjeść" stracone 47 kilo.

Jak z bajki.

Rzeczywistość zawiera czasem sporą dozę fantazji i bajkowości, gdy tak zechce i rozporządzi król — przypadek.

Rosyjski lekarz wojskowy, Judewicz, leczył w czasie wojny kozaka perskiego. Kuracja powiodła się, pacjent wyzdrowiał. Parę miesięcy temu dr. Judewicz, przyglądając się w jednym z kinematografów moskiewskich tak zw. Jornal Pathe, dostrzegł i poznał ku wielkiemu swemu zdumieniu dawnego pacjenta, eks-kozaka perskiego, w osobie... szacha perskiego, Riza-Khana.

Dr. Judewicz, nie licząc zresztą na nadmiar pamięci u obecnego władcy Persji, napisał jednak list do swego eks-pacjenta. W kilka tygodni później otrzymał depeszę od Riza-Khana, w której tenże zawiadamia go o udzieleniu mu tytułu nadwornego lekarza oraz zaprasza do Teheranu na dłuższy pobyt.

Dr. Judewicz zapewne pojedzie...

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 28 lipca 1926 roku o godz. 11-ej rano w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej w mieszkaniu Emanuela Moszkowskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w terminie ruchomości oszacowanych na 5.560 zł., a należących do Emanuela Moszkowskiego składających się: z mebli domowych materjałów technicznych, aparatu radjo i innych na rzecz Polsk. Banku Przemysł.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4009 Komornik Sądowy **Stefan Morgiewicz.**

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu II rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. Szenowskiej 28 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 29 lipca 1926 r. o godzinie 10-ej rano w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej pod nr. 8 w sklepie Stanisława Żórawskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w terminie ruchomości oszacowanych na 1285 zł., a należących do Stanisława Żórawskiego składających się: z talerzy, waz porcelanowych i menażek aluminjowych na rzecz Hereki Bau, mana.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4010 Komornik Sądowy **H. Michelis.**

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 28 lipca 1926 r. o godzinie 11 m. 30 w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego nr. 2 w garażu firmy „Oskar Szpigiel" należącym do Zjednocz. T-wa Komunikacji samochodowej, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w terminie ruchomości oszacowanych na 16.000 zł., a należących do Zjednocz. T-wa Komunik. Samochodowej, składających się: z autobusu osobowego firmy „Chevrolet" N. L 2331 na rzecz firmy „Bracia Bergman" w Krakowie.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4011 Komornik Sądowy **Stefan Morgiewicz.**

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 28 lipca 1926 r. o godz. 12 w poł. w Sosnowcu przy ul. Targowej pod nr 5 składzie galanteryjnym należącym do Icka-Izraela Zylberberga to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w terminie ruchomości oszacowanych na 720 zł, a należących do Icka-Izraela Zylberberga składających się: z 120 tuzinów grzebieni rogowych na rzecz Wolfa Wielikowskiego.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4013 Komornik Sądowy **Stefan Morgiewicz.**

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych ze Sztajera Szlomy odbędzie się licytacja publiczna dnia 22 lipca 1926 r. od godz. 12 tej rano w Modrzejowe, Rynek nr. 3 dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanego Sztajera, a składających się z mebli domowych.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

4007 Sekwestrator **B. Sobczyński.**

Sosnowiec, dn. 14 lipca 1926 r.

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Honigmana Szai odbędzie się licytacja publiczna dnia 22 lipca 1926 r. od godz. 12 rano w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej nr. 28 dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanego Honigmana, a składających się z 50 kilo herbaty, 6 skrzyń cykorji i mebli domowych.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

4006 Sekwestrator **B. Sobczyński.**

Sosnowiec, dn. 14 lipca 1926 r.

Ogłoszenie.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Szwajcera Moszka odbędzie się licytacja publiczna dnia 22 lipca 1926 r. od godziny 10 rano w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 26 dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanego Szwajcera, a składających się z 200 metrów różnych towarów wełnianych.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

Sekwestrator **B. Sobczyński.**

Sosnowiec, 14 lipca 1926 r. 4005

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Branickiego Adama odbędzie się licytacja publiczna dnia 22 lipca 1926 r. od godz 11-tej rano w Sosnowcu ul. Sienkiewicza nr. 10 dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanego Branickiego, a składających się z owsa, kaszy owsianej i mebli biurowych.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

4004 Sekwestrator **B. Sobczyński.**

Sosnowiec dn. 14 lipca 1926 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu, rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 27 lipca 1926 r. o godz. 11.30 w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego pod nr. 72 w zakładzie modelarsko-stolarskim, należącym do firmy „Spójnia", to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości, oszacowanych na 1.350 zł. a należących do Zakł. firmy „Spójnia" składających się: z 10 warsztatów stolarskich, na rzecz Gitli Sleżyngier.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4012 Komornik Sądowy **Stefan Morgiewicz.**

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza iż w dniu 27 lipca 1926 roku o godzinie 11 rano w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego nr 42 w mieszkaniu należącem do Szyji Wajnryba, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 2440 zł., a należących do Szyji Wajnryba składających się z mebli domowych na rzecz p. Maksa Gelebtera.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4008 Komornik Sądowy **Morgiewicz.**

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 20 lipca 1926 r. o godzinie 10 ej w Dąbrowie, ulica Staszica odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się: z maszyny do pisania „Underwood", wagi wozowej, kołowrotu i bryczki używanej, oszacowanych na zł. 960, należących do kopalni węgla „Michał" na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od g. 9—10 rano spis zaś takowych codziennie od 8 ej do 9 ej w Okręgowego, Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Dąbrowie ul. Sobieskiego nr. 11.

Okręgowy Egzekutor
4022 przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu Okręgu Dąbrowskiego.

(—) A. Wróbel.

Dąbrowa 10 lipca 1926 r.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Dom z ogrodem 3-ma sklepami w tem 2 lokale wolne jeden handlowy, sprzedam niedrogo. Częstochowa, Św. Barbary 28 3908-1

Okazja. Samochód ciężarowy Fiat włoski 4-tonnowy w pierwszorzędnym stanie tanio do nabycia. Łask. zgłoszenia: Sosnowiec, skrzynka pocztowa nr 126 3926-1

Sklep „Pluton" w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 14. poleca: świeżo nadesłane wyborowe gatunki: kawy palonej, surogatów kawy, herbaty, kakao, czekolady, cykorji figowej, makaronów i. t. d. Ceny powtórnie zredukowane o dalsze 10 proc. 3981-2

Do sprzedania urządzenie sklepu kop. „Kazimierz", A. Frończak, dom. Wiesny 4025

Do sprzedania piwiarnia w Czeladzi ul. Allinowska 29, Sroka 4028-3

Od dziś, 17-bm. ogólna wyprzedaż towarów spożywczych w sklepie J. Cieplińskiej przy ul. Nowopogonskiej 27 w Sosnowcu po cenach zniżonych o 20 proc. 4029

Ogólna wyprzedaż: krawatów bielizny, swetrów i torebek. Ceglowski 3-go Maja 11. 4026

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Pokój umeblowany dla inteligentnego pana Nowa 22, II piętro od 6-ej d. w. 4021-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Fryzjer(ka) na damski salon potrzebna zaraz. Sosnowiec, Musiał i Różycki.

Potrzebny zaraz samodzielny starszy subjekt do prowadzenia zakładu fryzjerskiego. Ślusarkowa Sosnowiec, Konstantynowska 7 4027

Bufetowa rutynowana potrzebna do restauracji. Zgłaszać się do Cukierni Warszawskiej Sosnowiec 4032

Potrzebna zdolna sklepowa. Sosnowiec, Warszawska 14, Koss. 4033

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Bezpłatnie i słownie wyucza stenografji wszystkich Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. 4024

Koncesjowane kursy szoferów w Sosnowcu rozpoczęły zapisy słuchaczów na nową grupę: w kancelarji kursów przy ul Swobodnej za Dźwignią. Opłata za kurs obniżona. 3984

Różne.
10 groszy za wyraz.

Ogłoszenie. Zjazd Budowlany 18 bm. odłożony z powodu katastrofy kolejowej pod Rogowem — do dnia 25 bm Członkowie Cechu proszeni są o wzięcie udziału w poświęceniu sztandaru Związku Inwalidów Wojennych w Sosnowcu. Cech Murarzy 4030

Wanny i nasiadówki wynajmuje Pełka, Długa nr. 22, tel 70. 3944-3

Przybłąkał się pies wilk, szary, morda jasna, można odebrać w Będzinie, Wapienna 38, za zwrotem kosztów u M. Turskiego

Zaginęła wiewiórka dnia 14 lipca kto by wiedział gdzie się znajduje proszę zgłosić się do, Dr. Metera Szpital Powiatowy w Będzinie za wynagrodzeniem. 4031-2

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Cecylja Niedbałka zgubiła dowód osobisty wydany przez magistrat m. Czeladzi i patent IV kategorji na handel nabiałem wyd. przez Kasę Skarbową w Będzinie. 4003-1

Zgubiono książeczkę Kasy chorych wydaną przez Zarząd Huty Bankowej Wacław Lorek. 4019

Zastępca redaktora i redaktor odpowiedzialny: ... y Ćwierk.